Rok XVII. Nr. 182. Sosnowiec, czwartek 12 sierpnia 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranica 5 zł

Powrót Prezydenta Rzolitej.

Warszawa, 11-8 (AW)— Prezydent Rzeczypospolitej po kilkudniowym wypoczynku wraca jutro na zamek w Warszawie z letniej swej rezydencji w Spale.

Minister reform rolnych w Poznaniu.

Warszawa, 11.8 (AW). W piątek 13 bm. wyjeżdża na 6 dni do Poznania minister reform rolnych Staniewicz, celem osobistego zapoznania się z przeprowadzeniem prac komasacyjnych, parcelacji, na terenie Wielkopolski, oraz z działalnością okręgowego urzędu ziemskiego w Poznaniu.

Producenci ropy naftowej u min. Kwiatkowskiego.

Warszawa, 11 8 (AW). Minister przemysłu i handlu, Kwiatkowski, przyjął delegację producentów ropy naftowej w Polsce, którzy starali się u Rządu o zezwolenie na wywóz ropy zagranicę. Podobne zezwolenie otrzymali oni na przeciąg 6 miesięcy w roku ubiegłym. Minister przemysłu i handlu uważa żądania producentów za uzasadnione.

Prof. Kemmerer jedzie do Lwowa.

Warszawa, 11-8 (AW)— Jutro wieczorem wyjeżdża do Lwowa na kilka dni profesor Kemmerer, celem zapoznania się z tamtejszym przemysłem. Profesor Kemmerer zwiedzi również Borysław.

Projekty ministra Młodzianowskiego.

Warszawa, 11.8 (A.W.) Jedną z pierwszych ustaw wygotowanych przez ministra spraw wewnętrznych będzie ustawa o ustroju władz administracyjnych I i 2 instancji, ustawa prasowa, oraz ustawa o cudzoziemcach. Projekty tych ustaw znajdują się obecnie w trakcie opracowania.

Walka z bezrobociem

Warszawa, 11.8 (A.W.) — Ostatnie uchwały Rady ministrów poświęcone będą walce z bezrobociem. Przewidują wprowadzenie całego szeregu robót publicznych, jak budowa zaczętych budynków państwowych, budowa elewatorów, rzeźni, chłodni, oraz piekarń miejskich, budowa dróg bitych, wodnych i żelaznych, oraz odbudowa miast, dzięki nowelizacji ustawy o rozbudowie miast. Aktualne te projekty mogą się przyczynić do zmniejszenia bezrobocia.

Córki cara znów przed sądem.

Warszawa, [illegible] — W tych dniach aresztowano w mieście Arganowie „córki cara", względnie siostry Wołow, które twierdziły, że są córkami cesarza Mikołaja II. „Córki cara" przyszły do miejscowego kościoła i zwróciły się do popa z prośbą, by pomodlił się zechciał za spokój duszy ich ojca, cara Mikołaja. Milicja aresztowała niezwłocznie obydwie [illegible], ale po [illegible] okolicznych rozniosła się lotem błyskawicy wieść o „cudownem ocaleniu" córek cesarza a do Argelowa [illegible] wędrowali litwowie [illegible] ni włościanie, by na własne oczy zobaczyć cudem ocalone księżniczki.

Ś. † P.

LUIZA z HASLINGERÓW SCHOTT

zasnęła w Bogu dnia 10 sierpnia 1926 r., przeżywszy lat 60.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby, przy ulicy 3-go Maja 33, na cmentarz ewangelicki w Sosnowcu odbędzie się w czwartek dnia 12 b. m. o godz. 5 po poł., o czem zawiadamia przyjaciół i znajomych pozostała w smutku

RODZINA.

(481)

Przed utworzeniem Rady prawniczej.

Zadaniem Rady prawniczej będzie udzielanie opinji o projektach ustawodawczych.

Warszawa, 11.8 (Tel. wł.) — Do kompetencji Rady prawniczej, której skład ustalony będzie na posiedzeniu Rady ministrów, należeć będzie opinjowanie projektów ustawodawczych i dekretów.

Prezesem Rady prawniczej będzie Minister sprawiedliwości, który wyznaczy wice prezesów i przewodniczących komisji.

Komisji będzie 7, czterech radców i jeden referent.

Radcowie dzielą się na 2 kategorje: radcy stali, których nominuje Prezydent Rzplitej z pośród wybitnych znawców prawa i radcowie nadzwyczajni, powołani do każdej specjalnej sprawy przez ministra sprawiedliwości.

Radców stałych będzie około 20. Jako kandydatów wymieniają następujące osoby: Bobrzyńskiego, Kasznicę, Bukowieckiego, Leona Wasilewskiego, Szolla, Jaworskiego, prof. Halbana, Parczewskiego, Makarewicza, Krzyżanowskiego, Władysława Grabskiego, Eugenjusza Parczewskiego, Loewenherca, Ratajskiego, Rybarskiego, Estreichera, Rappaporta.

Nowa zbrodnia Sowietów.

Ksiądz Zyliński skazany na śmierć

Warszawa, 11.8 (Tel. wł.) — Z Kijowa donoszą, że w Korostenia zakończono proces 13 księży katolickich, oskarżonych o współudział w akcji szpiegowskiej na rzecz Polski. Główny oskarżony ks. Żyliński, został skazany na karę śmierci, pozostali zaś księża — na kilkuletnie kary więzienne.

Okrutny wyrok na zupełnie niewinnych księży katolickich wstrząsnął do głębi całem społeczeństwem polskiem na Ukrainie

Dzierżyński, wolniej na zakrętach...

Zatajone przemówienie Dzierżyńskiego w dniu jego śmierci.

Moskwa, 11.8 (AW) Krąży tu w odpisach mowa, jaką wygłosił Dzierżyński w dniu swojej śmierci. Mowa ta zgodna jest z tekstem oficjalnym, podanym najobszerniej w „Prawdzie", z tekstu oficjalnego jednak wyrzucony został dłuższy ustęp zaczynający się od słów: „Wy panowie: Trocki, Piatakow, Miedwiedjew, Sokolnikow i Zinowjew jesteście faktycznemi sprawcami upadku naszego przemysłu i załamania się jedności partyjnej. Żałuję bardzo, iż zbyt późno dowiedziałem się o waszem tajnem zebraniu w lesie. Wówczas nie spóźniłbym się z wysłaniem kilku pułków G.P.U., któreby przy pomocy kulomiotów zniszczyły was i waszych zwolenników. W tym momencie, jak notuje stenogram Trocki roześmiał się krzyknąwszy: oho, oho, a Piatakow wołał ironicznie: Dzierżyński, wolniej na zakrętach.

Generał Gajda przyczyną ostrych ataków na Benesza.

Praga, 11.8 (AW) — Sprawa gen. Gajdy [illegible] Gajda nie otrzymał pełnej satysfakcji. Pisma [illegible] dla Benesza, którego polityka doprowadziła do [illegible] Dziennik uważa niezwłoczną dymisję ministra Benesza za konieczność [illegible]

Ataki na ministra Benesza rozpoczęły się ponownie także w całej prasie demokratyczno-narodowej.

Górnicy angielscy odrzucili pośrednictwo biskupów.

Londyn. 11.8 (A.W.) — [illegible] delegatów górniczych [illegible] biskupów. Odrzucenie tych propozycji przez górników [illegible] przewidywana jest w nich subwencja rządu [illegible] gdy rząd [illegible] dalszych subwencyj nie [illegible] W propozycjach biskupów [illegible] praktycznej podstawy [illegible] przez górników byłoby wprowadziło rząd w kłopotliwe położenie.

Kto wygrał 16 000 zł.?

Warszawa, 11.8 (Tel. wł.) — W dniu dzisiejszym odbyło się ciągnienie V klasy 13-ej loterji klasowej. Wyniki ciągnienia są następujące:

16,000 zł. — nr. 2882.
10.000 zł. — nr. 52122
5.000 zł. — nr. 29143.
3.000 zł. — nr. 4627. 16891. 23965
2.000 zł. — nr. 589. 7676. 40721, 60660 965. 61981.
1.000 zł. — nr. 26240. 26547. 35437. 38613 39285. 40520. 47631.

Przewóz złota w samolocie.

Warszawa, (ATE) — W dniu 7 b.m. samolot Polskiej Linji Lotniczej, lecący z Wiednia do Warszawy, wiózł kosztowny ładunek. Między innemi towarami załadowaną była mianowicie paczka ze złotem, przeznaczona dla jednego z banków warszawskich. W przeciwieństwie do nas, gdzie przesyłki takie należą do rzadkości, przewóz kosztownych paczek (złota, biżuterji itd.) samolotami jest normalnem zjawiskiem zagranicą, gdyż szybki czas transportu oraz niemożliwość skradzenia przesyłki w drodze powoduje, że stawki ubezpieczeniowe na czas podróży są znacznie niższe, niż jakby przesyłki były wysyłane jakąkolwiek inną drogą. Banki nasze niewątpliwie zainteresują się nowym sposobem transportu cennych objektów.

Kurs dolara w Warszawie.

Warszawa, 11.8 (Tel. wł.) — Kurs dolara w dniu dzisiejszym oficjalnie wynosił 8.98 za gotówkę, 9.06 za czeki.

W obrotach między bankami 9.04, na czarnej giełdzie 9.07, 9.06 w zaofiarowaniu.

W dowód sympatji.

Praga, 11.8 (Tel. wł.) — Rada miejska w Pradze nazwała w dowód sympatji dla Polski nazwać jedną z ulic „Polską", a drugą „Warszawską".

Nota amerykańska do rządu meksykańskiego.

Nowy Jork, 11 8 (AW)— Z Meksyku donoszą, że amerykański ambasador w Meksyku Scheffield przedłożył prezydentowi Callesowi notę, w której rząd amerykański protestuje przeciw meksykańskiej polityce naftowej równającej się konfiskacie własności zagranicznej. Podobny krok uczynił już przedtem rząd angielski.

Angielscy górnicy proszą o pieniądze.

Londyn, 11 8 (AW) — Przywódcy górników zwrócili się z apelem do indyjskiej partji autonomicznej Swarojistów o wsparcie pieniężne dla angielskich górników.

Niepokoje na Krecie.

Ateny, 11.8 (A.W.) — Szerzą się tutaj pogłoski o wybuchu niepokojów na wyspie Krecie. Jak prezydent ministrów Eftakias oświadczył, pogłoski te są zbyt przesadzone. Poczynione będą środki celem poskromienia niepokojów. Podczas demonstracji robotników tytoniowych w Agrynion, w Acarnanii, które jest ważnym punktem produkcji tytoniowej, zostało wojsko zaatakowane przez robotników, ci obrzucili je kamieniami. Po obu stronach są ranni.

PRZEGLĄD PRASY

Co się dzieje w Rosji?

Wiadomości nadchodzące z Rosji są pełne sprzeczności. Agencje telegraficzne francuskie, rumuńskie, polskie, podają wiadomości o zaburzeniach, o walkach ze zbuntowanemi oddziałami, poseł Wojkow powiada w Warszawie, że panuje całkowity spokój. Oczywiście temu ostatniemu wierzyć zbytnio nie można, jak również trudno, uwierzyć we wszystkie wiadomości podawane przez agencje.

„Kurjer Poranny“ pisze:

Co się dzieje dalej właściwie wewnątrz granic sowieckich, rzecz jasna, nikomu o tem dokładnie nie wiadomo. Nikomu dokładnie nie wiadomo nietylko po za temi granicami, ale nawet w samem sowieckiem państwie. Tak jest nie tylko teraz, tak było zawsze od niepamiętnych czasów w Rosji.

I dalej:

Walka rozgrywała się jakoby tylko w murach Kremla, wśród „sanhedrynu“ partyjnego, w którym Stalin ma 180 zwolenników przeciw 20 opozycjonistom. „Ale fortuna jest kapryśna“ — kończy autor. „Dwa lata temu Zinowjew zwyciężył Trockiego. Dzisiaj pobity jest Zinowjew“.

Uzupełnić to jeszcze trzeba oświadczeniem jakiegoś dyplomaty bolszewickiego, przejeżdżającego przez Warszawę, który według „Danz. Neueste Nachr.“ oświadczył „Agencji Azjatycko-Wschodnioeuropejskiej“, że w najbliższym czasie Kamieniew zostanie usunięty, podobnie jak i Zinowjew i że Trocki znowu „zużyty będzie w armji“.

A tymczasem napływają wciąż coraz to nowe pogłoski alarmujące o wrzeniu w Rosji, pogłoski, w których prawdy od kłamstwa rozróżnić nie sposób.

Również i „Warszawianka“ pisze o naszym wschodnim sąsiedzie:

Ostatnie wiadomości z republiki sowietów nie wróżą ustalenia się stosunków po tamtej stronie naszej granicy wschodniej. Trudno zaiste szybko sprawdzać szczegóły zajść. To jednak nie ulega wątpliwości, że równocześnie gospodarczy system o ile chodzi o objęty nim przemysł doszedł tam do absurdu i zabrakło tych kierowników, którzy bądźto autorytetem, jak Lenin, bądźto nieludzką energją i bezwzględnością, jak Dzierżyński, przeciwny naturze system utrzymywali na powierzchni.

Ten stan anarchji, który poczyna się ujawniać w Sowietach, niewątpliwie nie jest zjawiskiem dla nas pomyślnem. Budzi on pewien niepokój tem większy, że przesadzone wiadomości o Rosji, chętnie kolportowane przez prasę angielską nasuwa przypuszczenie działania pewnych czynników politycznych, którym zależy na stworzeniu sytuacji o atmosferze... wojennej.

Dlatego też wypadki wewnętrznego kryzysu sowieckiego znajdą w nas uważnych, ale biernych obserwatorów.

Przed procesem gen. Malczewskiego.

Im bardziej zbliża się termin procesu gen. Malczewskiego, tem bardziej rośnie zdenerwowanie wśród tych, którzy mają podstawy obawiać się, by z trudnej roli oskarżycieli nie wpaść przypadkiem do skromnej roli moralnie oskarżonych. Niepokoi ich zwłaszcza nieuzasadniony prawnie areszt gen. Malczewskiego, tłomaczony in re caduco względami natury wojskowej.

Zarumieniwszy się wstydliwie, „Polska Zbrojna“ stara się tę sprawę wyklarować i w artykule pt. „Prewencja“ taką daje elukubrację prawniczą, która jest wyrazem — powiedzmy naiwnego cynizmu.

A więc p. gen. Malczewski — pisze „Polska Zbrojna — nie jest „uwięziony“. Używanie tego terminu w stosunku do stanu faktycznego, wytworzonego przez czasowe pozbawienie p. gen. Malczewskiego wolności, jest owym właśnie wygrywaniem nieświadomości prawnej społeczeństwa. Jest wprost przedstawianiem kwestji tak, jakgdyby wspomniany już odsiadywał karę. Natomiast jest w stosunku do p. gen. Malczewskiego zastosowany, jako środek zapobiegawczy, do czasu rozpatrzenia sprawy przez sąd, areszt bezwzględny. Jest to, co prawda, najsurowszy ze środków zapobiegawczych, niemniej jednak, jeśli oparty jest na ustawie postępowania karnego, jest słuszny.

Nie kijem go, to pałką! Właśnie t. zw. prewencja nie ma w powyższym wypadku — zdaniem poważnych prawników—uzasadnienia.

Frazes jako program.

Pod tym delikatnym tytułem rozprawia się socjalistyczny „Robotnik“ z kielecką mową programową red. Stpiczyńskiego, nazywając go tylko echem i apologetą marsz. Piłsudskiego.

A cóż widzimy dzisiaj — zapytuje „Robotnik“ — po przewrocie majowym? Dzisiaj obóz sanacyjny nie „uznaje“ partji, głosi hasło ponadpartyjności, sam wszakże z konieczności stwarza partyjkę ponadpartyjną o zmiennej barwie i nieokreślonym programie. I ta właśnie partyjka, dziecię majowe, dziś trzymiesięczne, ośmiela się narzucać całej Polsce na kierownika jej losów.

Zgoda między PPS. a obozem piłsudczyków rozluźnia się coraz bardziej. Stara gwardja PPS. w osobach Daszyńskiego, Moraczewskiego i innych trzyma się jeszcze dawnej linji, ale już nawet „Robotnik“ coraz wyraźniej separuje się od t. zw. obozu sanacji moralnej, nazywając go „niepowołanym kontrolerem i krytykiem demokracji“. Organ socjalistyczny nie zadawalnia się programem piłsudczyzny, marzy się mu „gruntowna przebudowa ustroju społecznego“. Charakterystyczny artykuł „Robotnika“ kończy się wyzwaniem:

Groźba p. Stpiczyńskiego o „zaostrzeniu walki“, o „łamaniu przeszkód każdym środkiem, jaki się nasuwa“ — nikogo nie zastraszy. Z kim p. Stpiczyński chce walczyć i o co? Na to daremnie szukamy odpowiedzi. Na jesieni obóz p. Stpiczyńskiego wybiera się np. do walki o częściową zmianę ordynacji wyborczej, jako przeszkodę do „odrodzenia“ Polski. Spotka się z oporem lewicy. Czy użyje „każdego środka“ do przełamania tej „przeszkody?“.

Tak więc coraz wyraźniejszą jest harcerka między obozem t. zw. naprawy Rzeczypospolitej a PPS., a zanosi się na poważniejszą walkę partyjną między temi partjami.

Rząd bułgarski popierał bandy komitadżów.

Oficerowie bułgarscy ćwiczyli oddziały komitadżów, które dokonywały napadów na Rumunję.

Bukareszt, 11.8 (A.W. —) Wczorajszy „Adeverul“ publikuje sensacyjne informacje o posiadaniu przez rząd rumuński dowodów, iż bandy komitadżi bułgarskich napadające na terytorjum rumuńskie, **czyniły to w porozumieniu, albo za wiedzą rządu bułgarskiego.**

Z dokumentów wynika, iż oficerowie bułgarscy w czynnej służbie ćwiczyli w koszarach oddziały komitadżów **dostarczając im broni najnowszej konstrukcji**, posiadanej w niewielkiej liczbie przez rząd bułgarski. Kasy wojskowe wypłacały przywódcom band regularnie fundusze, które powiększano w momentach, na które projektowane było dokonanie napadu. Odnośne dowody rząd rumuński przedłożył mocarstwom jako dowód destrukcyjnego stanowiska rządu bułgarskiego, który pozostaje czynnikiem niepokoju na Bałkanach.

Incydent we francuskiej komisji spraw zagranicznych.

Przyczyną incydentu sprawa długów międzysojuszniczych.

Paryż, 11.8 (AW) Wczoraj doszło do poważnego incydentu na komisji do spraw zagranicznych Izby deputowanych. Postawiony został mianowicie wniosek w porozumieniu z prezesem komisji p. Franclin Bouillonem, zmierzający do wyłonienia podkomisji, której zadaniem było opracowanie projektu energicznego protestu przeciwko sprzecznym z interesem państwowym Francji umowom w sprawie długów międzysojuszniczych, przedewszystkiem zaś w umowie Mellon-Beranger.

Dowiedziawszy się o tem Poincare wyraził z tego powodu w ostrej formie swoje niezadowolenie i wysłał ministra wojny Painlewego dla zapobieżenia uchwalenia projektowanego wniosku. Incydent przez interwencję Painlewego został likwidowany, jednakże nastrój przeciwko umowie Mello-Beranger jeszcze się zaostrzył.

Nowy cios dla Ligi Narodów.

Jak nazywa prasa angielska pakt włosko—hiszpański.

Londyn, 11.8 (A.W. — Dojście do skutku paktu włosko-hiszpańskiego odbiło się tutaj żywą dyskusją w angielskich kołach dyplomatycznych i politycznych. „Ferainn Office“ nie wyraził dotychczas swej opinji, zapewnia ją jednak, że rząd angielski nie miał żadnej wiadomości o odbytych rokowaniach. Różna opinja panuje w prasie co do wpływu powyższego paktu na bezpośredni stosunek z Włochami. „Westminster Gazette“ nazywa komentarz włoski dowodem zażyłych stosunków między Rzymem a Londynem. W te sferę interesów zostanie obecnie wciągnięta i Hiszpanja. „Daily Herald“ jednakże sądzi na podstawie tego nowego paktu, że Hiszpanje będą popierać Włochy w walce z Anglją i Francją. Oto rezultat włoskiego planu, którego dążeniem jest zniszczenie polityki Chamberlaina w Locarno, który ma na celu stworzenie zwartego bloku. Wśród pism panuje jednomyślność opinji co do tego, że **pakt ten stanowi nowy cios dla Ligi Narodów**. Sprzeczność między interesami zarysowuje się coraz wyraźniej a rywalizacja między temi dwoma państwami, **alarmująco działa na Europę jak to uwidoczniło się w Rumunji, Grecji, Belgradzie, Pradze i Abisynji.**

Straszna katastrofa kolejowa.

Ryga, 11.8 (A.W.) — Na dworcu tutejszym nastąpiła wczoraj wieczorem straszna katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy wiozący z Zemgale węgiel polski, wpadł w pełnym pędzie na inny pociąg towarowy, stojący na torze stacji. Na skutek siły zderzenia obie lokomotywy rozbite zostały doszczętnie. Sześć wagonów wypełnionych węglem spiętrzyły się jedne na drugich, poczem runęły na szyny rozbijając się. Obsługa obu pociągów zdążyła na czas wyskoczyć unikając pewnej śmierci.

Zbliżenie persko-sowieckie.

Londyn, 11 8 (AW). Wielkie wrażenie w tutejszych kołach politycznych wywołała wiadomość, że szach perski wysłał swego ministra do Rosji celem zawarcia tam wzajemnego układu. Korespondent „Daily Telegraph“ widzi w tym kroku interwencję ze strony Turcji, której celem jest odciągnięcie Persji od Genewy. Przy tej sposobności żali się, że Persja dzięki polepszeniu się stanu jej kolei i innych dróg komunikacyjnych, popiera przemysł amerykański, niemiecki i francuski kosztem angielskiego.

Bunt marynarzy w Kronsztadzie.

Moskwa, 11 8 (AW). Według wiadomości nadeszłych tu z Leningradu, przybyli tam przyjezdni z Kronsztadu potwierdzają pogłoski o buncie wśród marynarzy. Załoga dwuch krążowników została rozbrojona, wobec czego kilka innych statków odjechało na pełne morze. Dotychczas jeszcze kontakt z załogą tych okrętów nie został nawiązany, przypuszczalnie jednak, zbuntowane statki wobec braku żywności, poddadzą się w niedługim czasie. W samym Kronsztadzie władza jest opanowana przez podporządkowaną kierunkowi większości Politbiu-ra Komisję Nadzwyczajną.

Układy w duchu Locarna.

Paryż, 11.8 (PAT) „Echo de Paris“ z wielkiem zadowoleniem pisze o podpisaniu układu francusko-rumuńskiego i wyraża nadzieję, że niebawem podpisany też będzie układ francusko-jugosłowiański. Dziennik ten zauważa, że podczas gdy wspomniane układy ściśle **odpowiadają duchowi Genewy i Locarna**, inne państwa powiększają liczbę umów międzynarodowych, zawieranych na starą modę. Takim jest np. układ niemiecko-rosyjski, włosko-angielski o Abisynji oraz włosko-hiszpański.

„Le Journal“ natomiast sądzi, że Francja powinna być zadowolona z układu włosko-hiszpańskiego, gdyż a priori należy przypuścić, że traktat ten ma na celu konsolidację pokoju. Istnieją nadto dwa inne powody zadowolenia: **1) solidarność śródziemnomorska na wybrzeżach wielkiego morza łacińskiego i 2) perspektywa ostatecznego załatwienia sprawy Tangeru.** Mimo to dziennik pragnąłby widzieć, czy traktat ten rzeczywiście zawiera zobowiązanie wzajemnej neutralności na wypadek ataku trzeciego państwa na jednego z kontrahentów, co nie mieściłoby się w ramach statutu Ligi Narodów.

Katastrofa samolotowa w Medjolanie.

Rzym, 11-8 (AW). — Donoszą tu z Medjolanu, iż wydarzyła się tam ponowna katastrofa samolotowa. Na skutek zderzenia dwuch aeroplanów obie maszyny uległy zepsuciu, co spowodowało spadek samolotów z wielkiej wysokości, przyczem oba roztrzaskały się zupełnie. Obaj piloci zostali zabici.

Umowa weterynaryjna polsko - czechosłowacka.

Praga, 11-8 (AW) — Umowa weterynaryjna polsko - czechosłowacka, regulująca import bydła polskiego do Czechosłowacji została ratyfikowana Wejście w życie umowy przewidziane jest na 21 bm.

Walki domowe w Chinach.

Londyn, 11.8 (PAT) Według doniesień z Kantonu rozgrywają się tam od tygodnia walki między uzbrojonymi bandytami związków zawodowych socjalistycznych i antysocjalistycznych, przyczem dotychczas zabitych lub rannych zostało 200 osób. Związki socjalistyczne grożą strajkiem generalnym w razie, jeżeli rząd nie zasądzi na śmierć przywódców stronnictwa antysocjalistycznego.

Echa śląskie.

Pogłoski o nadużyciach w hucie „Pokoju“.

Katowice, 11-8 (Tel. wł.) Obiegała dziś po mieście pogłoska, że przy rewizji ksiąg w hucie „Pokoju“ wykryto nadużycia w wysokości 400 tysięcy zł. Podobno dyrekcja huty nie wpłacała opłat do urzędu ubezpieczeniowego pomimo, że ściągała je z pensji robotniczych. Dyrektorem generalnym w hucie „Pokoju“ jest p. Glück Niemiec. Niektóre pisma warszawskie zrobiły z tej pogłoski sensacyjną aferę wyolbrzymiając ją zupełnie niepotrzebnie.

Odezwa przedwyborcza.

Katowice, 11.8 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym została opublikowana odezwa przedwyborcza podpisna przez Zarządy Dzielnicowe partyj: Z. L. N., N.P.R. i Ch. D., które utworzyły na czas wyborów komunalnych Polskie Zjednoczenie Stronnictw Chrześcjańskich. Niestety, jak już donosiliśmy, ani PPS., ani też Związek powstańców nie podpisały odezwy, wskutek czego osłabiły bardzo polski front wyborczy.

Stan zdrowia wicewojewody.

Katowice, 11.8 (Tel. wł.) Stan zdrowia p. wicewojewody Żurawskiego który zaniemógł wczoraj bardzo ciężko, poprawił się nieznacznie.

Pokłon w stronę żydów.

Dopiero po otrzymaniu bliższych wiadomości ze zjazdu strzeleckiego w Kielcach wyjaśniło się, że zjazd ten, stojący w bezpośrednim kontakcie ze Związkiem naprawy Rzeczypospolitej, miał częściowo charakter polityczny, nadany mu przez red. Stpiczyńskiego, który w programowym referacie dotknął spraw bieżącej polityki.

Ten moment polityczny zjazdu podkreśliła tylko prasa żydowska, która entuzjastycznie powitała kielecką manifestację, a „Nasz Przegląd" zamieścił następujące streszczenie wspomnianej mowy programowej.

Red. W. Stpiczyński przyrównał obecne pokolenie Polaków z dawnymi hebrajczykami, skazanymi na przebywanie przez lat 40 w pustyni. Podobnie jak tamci hebrajczykowie nie mogli wejść do Palestyny, ponieważ posiadali jeszcze skłonności niewolnicze z Egiptu, tak i obecna generacja polska zepsuta jeszcze jest długoletnią niewolą, a zatem nie dojrzała jeszcze do zadań wolnego niepodległego narodu. Mówca krytykuje dosadnie lewicę polską, zwłaszcza socjalistów, tamujących na każdym kroku politykę legjonistyczną. Polska lewica — wywodził W. Stpiczyński — została zarażona antysemityzmem, który przejęła od endeków, celem współzawodniczenia z nimi. Wreszcie mówca apeluje do legjonów, by przeszły od słów od czynów.

Minister oświaty oznajmił mi — rzekł także red. Stpiczyński — że „kanclerz żelazny" pan Łopuszański, znany ze swego stanowiska reakcyjnego w sprawach oświatowych, tudzież wobec mniejszości narodowych, usunięty zostanie ze swego urzędu.

To już nietylko miłe dla ucha żydowskiego porównywanie Polaków z hebrajczykami, ale dosadny zwrot programowy, dotykający kwestji żydowskiej w Polsce. O tem, jaką wobec żydów politykę prowadzi obóz t. zw. „naprawy Rzeczypospolitej", świadczy jego niechęć nawet do cwiery polskiej, nawet do P. P. S., która jako żywo nie mogła być posądzona o antysemityzm. Jeżeli nawet socjaliści wydalą się p. Stpiczyńskiemu antysemitami, to jakże ma wyglądać partja „naprawy Rzeczypospolitej". Chyba przyjmie w kwesji żydowskiej program posła Gruenbauma, by zadowolić p. Stpiczyńskiego.

Dziwnie w tej perspektywie wygląda apel do legjonistów, by przeszli od słów do czynów. Jakie to mają być czyny? jaka „polityka legjonistyczna"? To się przecież nazywa pospolicie noszeniem wody żydom i trudno uwierzyć, by apel politycznego referenta zjazdu kieleckiego znalazł posłuch wśród strzelców. Nie! Do takiej „naprawy Rzeczypospolitej" nikt szanujący się nie pospieszy!

Niemniej dziwnie wygląda zapowiedź red. Stpiczyńskiego o usunięciu wiceministra oświaty p. Łopuszańskiego, który nie podoba się żydom, „Minister oświaty oznajmił mi" — szkoda, że nie powiedziano — zdał mi raport... Czyżby min. Sujkowski przeląkł się i ugiął przed wrzawą żydów, którzy mają tak łatwy dostęp i wpływ w obozie „naprawy Rzeczypospolitej"?

Dziwne się sprawy dzieją na arenie naszego życia publicznego, a z worka spraw państwowych coraz wyraźniej wyłazi szydło żydowskie. Nie oszczędzano nawet zjazdowi strzelców tego z pewnością niepożądanego widoku, gdyż zdaje się aranżerom „sanacji moralnej", że ogół ich zwolenników jest już tak zahypnotyzowany, iż głośno można mówić o tem, co się dotychczas robiło po cichu.

Czas najwyższy, by nastąpiła sanacja w obozie „sanacji moralnej". Po tej drodze nie da się ciągnąć zwycięskiego rydwanu przewrotu majowego. Zbyt cenne wartości państwowe znalazły się przypadkowo na tym wozie i całe społeczeństwo musi czuwać, by razem z wozem i sanatorami nie znalazły się te wartości gdzieś nad przepaścią.

A nad przepaść jadą ci, którzy odsądzają ogół społeczeństwa od czci i wiary, którzy odpierając „nawałę chłopską", równocześnie tańczą na żydowskim postronku.

M. P.

Dziś otwarcie
WYSTAWY
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ
w CZĘSTOCHOWIE
Dn. 12 do 31 sierpnia 1926 r.

Zbyt gwałtowne tworzenie legendy.

Po przewrocie majowym rozpoczęła się szeroko zakrojona i systematycznie prowadzona akcja, której nie można nazwać inaczej, jak robieniem na gwałt legendy marsz. Piłsudskiego. Każdy dzień przynosi dziesiątki artykułów, opisów, podpatrzeń, fotografij, wzmianek, a we wszystkich nazwisko marszałka Piłsudskiego.

Powstał jakiś nerwowy wyścig, **kto więcej napisze, częściej sfotografuje,** dosadniejszych użyje rozczuleń i bardziej zwróci uwagę — na siebie. Dochodzi do tego, że przeciętny obywatel staje zdumiony przed panoramą tego zjawiska i zastanawia się, stawiając się nawet w położenie namiętnych reklamiarzy, **do czego prowadzi to ich przedsięwzięcie.**

Niewątpliwie każde środowisko lubi wielbić i mówić o ludziach, których uważa za wybitnych, znać ich tryb życia, dowiadywać się o różnych szczegółkach, wiedzieć, co jadają, jak ubierają się itd. Pod tym względem przoduje obecnie Ameryka, gdzie **największą popularnością cieszą się artystki filmowe.**

W Polsce jednak zwyczaj pod tym względem panował dość surowy i wobec ludzi szanowanych nie używało się dotąd amerykańskiej reklamy. Sława ludzi wielkich rodziła się z ich czynów, które same mówiły za siebie. Reklamiarstwo filmowe wprowadził dopiero do polityki b. premjer Skrzyński, który pustkę Locarna wypełniał swemi fotografjami w różnych pozach, z kwiatuszkiem w butonierce i z ręką niedbale wsuniętą do kieszeni.

Obecna propaganda t. zw. piłsudczyków jest bardziej uzasadnioną, jednakże jej metoda **wkracza już w sferę, w której można ją nazwać objawem szkodliwym. Jesteśmy bowiem narodem, który stać na rozumowe ujęcie problemów politycznych, w których jednostki odgrywają drugorzędną rolę,** a przemawianie jedynie do wyobraźni jest to tanim i pierwotnym sposobem robienia polityki, jest demagogją, obliczoną na filmowe efekty, która ludziom myślącym nie przesłoni istotnej prawdy.

Całe to robienie legendy marsz. Piłsudskiego **przez wieszających się u jego płaszcza** najczęściej zapewne wbrew jego woli i życzeniu, zakrawa na robotę niepoważną, przypominającą **kaptowanie dzikich ludów, którym za cenną kość słoniową wpycha się do rąk świecące blaszki i paciorki. Jest to demagogja,** która marsz. Piłsudskiemu nie może przysporzyć sławy, ni glorji, a raczej **osiąga przeciwny skutek.**

By nie narazić się na posądzenie, że przemawia przez nas niechęć, przytoczymy artykuł niejakiego St. Pa[illegible]orkowskiego, zamieszczony w warszawskim „Expresie Porannym" (Nr. 219) p. t. „W białym dworku marszałka Piłsudskiego". To nie apoteoza pióra szczwanego red. Stpiczyńskiego, który **machając kadzielnicą, sam zawsze potrafi stanąć w odpowiedniej pozie w obłokach swych kadzideł.** P. Pa[illegible] przemawia szczerze, dość [illegible], a jego wezbrania są wy[illegible]

[illegible]

„Kilka słów w tej apostrofie p. Pa[illegible]kowskiego — chcemy użyczyć ich nawet ani słowa... Byle tylko stanąć przed Nim, wzrokiem zanotować jaknajwięcej szczegółów, drobiazgów, spostrzeżeń. Potem opowiadać o nich i opowiadać.

Miljon dziennikarskich odbiorców czeka na to codziennie. Zbywać ich musimy suchemi notatkami: „Marszałek był tu a tu", „Marszałek przyjął tego a tego".

To wszystko — to nic...

Jakże skromne, jak poczciwe jest powszechnie łaknienie anegdoty o Tobie Panie Marszałku.

My wszyscy, ludzie codziennego jednostajnego trudu, skołatani, zmęczeni, cieszymy się Legendą o Tobie, Panie Marszałku.

To wcale nie śmieszne. To potrzebne nam wszystkim: wiedzieć, że „Marszałek późno w noc mierzył krokami swój pokój", że „Marszałek brwi ściągnął", że „Marszałek z córeczkami przyjechał na lody", że śmiał się, że gniewał, że zadumał się...

Wszystko jest dla nas zdarzeniem. Wśród zdarzeń tych błądzi narodowa myśl o Józefie Piłsudskim.

To jest potrzebne.

Tak mi się zdaje Panie Marszałku".

Oto w jaki sposób tworzy się t. zw. myśl narodową, myśl o państwie, świadomość obywatelską, jak to wszystko wygląda poważnie, jakie to głębokie troski wstrząsają Prometeuszami z obozu „naprawy Rzeczypospolitej", który składa się z bardzo wielu Paciorkowskich.

Ale posłuchajmy dalej opowieści, która by mogła być wcale sympatyczną w jakiemś prywatnem kółeczku wielbicieli, ale nie jako obrazek z **legendy, którą daje się w ściśle odmierzonych porcjach jako strawę polityczną, chcąc odwrócić uwagę społeczeństwa od zagadnień poważnych.**

Przedpokój mijam prędko, ledwie spostrzegając na wieszaku płaszcz marszałkowski — kiedyś, kiedyś ozdobę marzealnej gablotki — schody z jasnego drzewa, wiodące do pokoi na górze — oszklone drzwi do saloniku.

Jest to już propaganda jakiegoś pogańskiego kultu, jakiegoś zabobonu. **Nikt za życia Kościuszki nie stawiał gablotek dla jego kamizelki.** Gablotka zawsze się znajdzie w razie potrzeby, to przedwczesne **budowanie marzeń jest zbyt nerwową i niesmaczną zachłannością.**

Dość cytat! Zachwyty Paciorkowskich mają głębsze znaczenie. Wystawiając je na targ publiczny, obóz piłsudczyków usiłuje zahypnotyzować społeczeństwo i oduczyć go poważnego myślenia o sprawach państwa. **Te filmy pochodzą z wytwórni o ściśle opracowanym programie, to jest systematyczne przygotowywanie dyktatury.**

Czegóż niema w tem reklamiarstwie. Oto czytelnik tej propagandy dowiaduje się codziennie, że Polskę niepodległą stworzył jeden człowiek, a jeżeli ją stworzył, to i utrzymać ją sam jeden potrafi.

Poco ma społeczeństwo zastanawiać się wiele nad programem budowy Rzeczypospolitej. „Myśl narodowa" tworzy się w białym dworku, o czem niezbicie ma świadczyć długi nieskończenie film ściągnięty obrazków i anegdot.

Strach pomyśleć, coby się stało z tymi ludźmi, gdyby zabrakło im rygoru i autorytetu marsz. Piłsudskiego.

Kult osób wśród społeczeństw dojrzałych musi mieć swoją ściśle zakreśloną granicę, gdyż **inaczej zwyrodnieje i rozpłynie się w społeczeństwie jako dym, usypiający zdolność myślenia.** Polskie społeczeństwo jest w dostatecznej mierze dojrzałe politycznie, a jeżeli ktoś chce go oświecać i urabiać, powinien pamiętać o tem, że działalność społeczna, obliczona na dłuższą metę, musi się posługiwać bronią rozsądku, a nie demagogiczną apoteozą osób.

M. P.

Kongres katolicki w Warszawie

W 200-letnią rocznicę kanonizacji św. Stanisława Kostki odbędzie się w Warszawie w dniu 28, 29 i 30 sierpnia br. pierwszy ogólnopolski Zjazd katolicki. W związku z powyższym zjazdem otrzymaliśmy następującej treści odezwę:

Młodzieży!

Relikwie twego patrona św. Stanisława Kostki sprowadzone zostały do Polski i przebywają w Płocku, jako miejscu zamieszkania biskupa, w którego djecezji św. Stanisław się urodził. Młodzieży, ty umiesz cenić swych wielkich Przodków, znasz i poważasz wieszcza z „Przedświtu", który w okresie cywilizacyjnego pochodu Polski widzi nietylko: „tasiemki i sztandary, strojne pióra i korony", ale przedewszystkiem: „katolicki krzyż wzniesiony", który poprzedza wszelką przeszłość i teraźniejszość twego wielkiego Narodu. Otóż z pod tego Krzyża, który znaczył i znaczyć będzie na wieki w Ojczyźnie twojej prawdziwe szlaki postępu i rodzimej cywilizacji, święty Stanisław jest ci jak Chorąży bez skazy najszczytniejszych ideałów duszy ludzkiej. Przybywają dziś do Polski Jego doczesne szczątki od XVI wieku na obczyźnie spoczywające, w dobie szczególnie dla Ojczyzny naszej ciężkiej. Mówi podanie, że święty twój Patron w 1621 roku pod Chocimem osłaniał piersi młodzieży polskiej, która, wierna dziejowej misji Ojczyzny naszej, wstrzymała i pokonała przeważające hordy pogańskie, idące na podbój nietylko Lechistanu, ale i całej cywilizacji chrześcijańskiej. W powrocie na Ojczyzny łono relikwij świętego twego Patrona widzimy pełne wyrazu zarządzenie Opatrzności dla obrony twej duszy, młodzieży polska, dziś poważnie zagrożonej zalewem pogańskich zasad i obyczajów. Dziejów dzwon wydzwonił na Zmartwychwstanie Ojczyzny. Lecz do harmonji tego narodowego „Alleluja" trzeba nam skonferowania tych subtelnych tonów, które idą z duszy twojej, młodzieży polska. Masz tedy powiedzieć Ojczyźnie, jak długa i szeroka, że Chrystus Pan i Jego Kościół to: „droga, prawda i życie" dla rozwoju twego ducha; masz zaznaczyć, że w wychowaniu twojem, zarówno w rodzinie, jak i w uczelniach, pragniesz Boga i zasad katolickiej etyki; że rozumiesz, iż w ogólnym rozstroju powojennej Europy: „Polska albo będzie katolicką, albo jej wcale nie będzie".

I otóż nadarza ci się sposobność do tego zbiorowego i publicznego oświadczenia, gdyż 28, 29 i 30 sierpnia rb. odbędzie się ogólnopolski Kongres katolicki w Warszawie, właśnie z okazji dwusetnej rocznicy kanonizacji św. Stanisława. Komitet główny, działający w Warszawie, zaprasza cię zarówno uczącą się w szkołach, jak i w wyższych uczelniach. (Młodzież pozaszkolna już dawniej jest o tych uroczystościach powiadomiona). Wśród uczestników starszego społeczeństwa, przybyłego na Kongres, zobaczysz, młodzieży droga, reprezentantów wszystkich warstw twego Narodu. Naocznie się przekonasz, że Polska co ma tylko najdroższego i najświatlejszego, to gromadzi się pod sztandarem Wiary i Etyki Katolickiej. A wówczas umysły twoje, rozświetlone przykładem i orędownictwem świętego Patrona, rozszerzą horyzonty twego katolickiego i narodowego samopoczucia, a serca twoje, rozgrzane tem wszystkiem, co przeżyjesz w zespole ludzi z całej Rzeczypospolitej na zew katolicki zebranych, uderzą mocnym akordem umiłowania tych ideałów, które staną ci się niezżytym fundamentem dla obrony Twej duszy polskiej. Przybywajcie!

Odezwa podpisana została przez Prezydjum Komitetu głównego, który mieści się w Warszawie, przy ul. Miodowej 17 m. 12 gdzie udziela wszelkich informacyj.

Karty uczestnictwa w cenie 3 zł. i wszelkie informacje otrzymać można w biurze Komitetu Głównego, Warszawa, Miodowa 17 m. 12, tel. 261-16 od 9—1 i od 2—9 wieczór, oraz we wszystkich Komitetach Djecezjalnych, tj. w Kurji Biskupiej w Częstochowie. Bilety wstępu można otrzymać u proboszczów.

UWAGI.

W obronie kobiet.

Istnieje niesłuszne mniemanie, że kobietom brak w postępowaniu konsekwencji i logiki. Ba, są nawet i tacy, którzy powiadają, że kobiety nie są zdolne wogóle myśleć logicznie. Co gorsze, ci, którzy tak twierdzą, oczywiście przedstawiciele rodu męskiego, powolują się na Sienkiewicza, który na ten temat cośkolwiek pisał

Sienkiewicz twierdził, że kobieta jest nielogiczną dlatego, że zapytana ile jest dwa razy dwa, odpowie: lampa, kanarek, a nie powie cyfry chociażby przybliżonej, jakby to uczynił mężczyzna, gdyby istotnie niewiedział ile jest dwa razy dwa. Kobieta powie rzecz zgoła nieoczekiwaną... lampa kanarek.

Czy to jednak dowodzi braku logiki? konsekwencji?

Nie, przeciwnie, dowodzi to giętkości i bystrości umysłu.

Kobieta jest istotą niezwykle praktyczną i umysł jej nie lubi błąkać się w oderwanych pojęciach. Co kobietę może obchodzić jakaś oderwana cyfra lub liczba: „cztery", „dwa", „dziesięć". Dla niej znaczenie mają liczby... mianowane. „Dwa" złote, „dziesięć" złotych, „trzy" kapelusze i t. p. Dlatego też zapytana ile jest dwa razy dwa, rozumuje „jasno" i „logicznie", że to może być w rezultacie para kiepskich pończoszek, pomadka do ust, puder...

I tylko ograniczony umysł męski, ciężki, nieruchliwy, nie może tego zrozumieć co jest proste jak... figura „a la garconne".

Wogóle umysł męski trudno pojmuje rzeczy proste, a nie mogąc ich pojąć, w obłudny sposób zwala winę na płeć nadobną i przypisuje jej brak rozumu, logiki, konsekwencji.

Ostatnio przyczepili się obydni mężczyźni do zmienionej fryzury i odpowiadali w związku z tem niestworzone historje. Najpierw puszczono złośliwą plotkę, że chodzi tutaj niewiastom o wyeliminowanie przysłowia mówiącego o długich włosach i krótkim rozumie.

Później, gdy się przekonali, że to nie pomogło, bo rzecz oczywista, że nic się nie zmieniło, poczęli wspominać stare czasy. Przypominano sobie jak to dawniej kobiety uważały się za pokrzywdzone, gdy młodej mężatce obcinano włosy, jak walczyły z tym zwyczajem, jak wreszcie czuły się szczęśliwe, gdy im pozwolono nosić długie włosy po ślubie. A teraz?

I znowu po takich nudnych, historycznych docickaniach, poczynają „mentorowie" rodu męskiego melancholijnie kiwać głowami nad brakiem... konsekwencji u nieodrodnych cór Ewy.

Gdzie jednak jest w tem zjawisko brak konsekwencji? Czy mężczyzna, który usiłowałby zatrzymać rozpędzone, rozhukane konie stając przed nimi, uważany byłby za logicznego? Konie stratowałyby go, a on by ich nie zatrzymał. Jakim prawem zatem mężczyźni mają prawo domagać się od kobiety przeciwstawienia... modzie? Czy i tę ostanią przyjemność chcą odebrać mężatce, wdowie, rozwódce, pannie, dziewczynce, gdy chce być modna? Zaiste obłuda mężczyzn jest zbyt daleko idącą, a brak logiki jeszcze większy. Czyż, bowiem nie zdaje sobie sprawy, że dla kobiety moda to życie, szczęście, uśmiech, zadowolenie?

Nie, mężczyzna kobiety nigdy nie zrozumie! Nie rozumie jej gdy rachuje, nie rozumie gdy mówi „nie", podczas, gdy cała jej osoba mówi „tak", nie rozumie gdy obcina włosy, nie rozumie, gdy w lipcu nosi przejrzyste suknie, ledwo ledwo, odkrywające jej kształty a w sierpniu ubiera się w smoking i na głowę wkłada filcowy kapelusz. Nie może zrozumieć tej prostej logiki, że skoro kobiety używały dla okrycia swych pięknych ciał w lipcu 25 gramów materjałów, to w następnym miesiącu gdyby się tak samo ubierały fabryki poczęłyby bankrutować, a mężowie, ojcowie i przyjaciele poczęliby zbyt wiele pieniędzy odkładać. A kobiety lubią, gdy pieniądze są w ruchu, gdy ożywiają obroty. Są praktyczne i lepiej rozumieją od mężczyzn konieczność ożywienia produkcji, oczywiście w przemyśle.

Co tu dużo jednak mówić! Ohydny, potworny ród męski nigdy tego nie zrozumie, jest bowiem uprzedzony, a przedewszystkiem zawsze niesprawiedliwy! Najlepszy dowód że tak jest, będzie wówczas, gdy znowu wejdą w modę długie włosy, lub peruki i zgodnym chórem zawoła: brak konsekwencji, brak logiki!!

(olk).

Przemysłowcy górniczy na cele Instytutu badań chemicznych.

Onegdaj byli przyjęci na audjencji u Prezydenta Rzeczypospolitej prezes Konwencji Węglowej dąbrowsko-krakowskiej, wiceprezes Rady Zjazdu przemysłowców górniczych dyr. P. B. Markiewicz, oraz pełnomocnik tejże konwencji p. Antoni Olszewski, przyczem p. Markiewicz zaznaczył, że przedstawiciele przemysłu górniczego okręgu dąbrowskiego chcą przyczynić się do rozwoju Instytutu badań chemicznych, którego inicjatorem i założycielem jest Pan Prezydent. Na posiedzeniu konwencji węglowej dąbrowsko-krakowskiej z dn. 7 bm. postanowiono przeznaczyć na utrzymanie Instytutu po 2 grosze od tony sprzedanego i wysłanego kolejami węgla.

P. Prezydent wyraził przedstawicielom przemysłu słowa uznania i podzięki za krok ten, który przyczyni się do należytego rozwoju Instytutu badań chemicznych.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

12 CZWARTEK

Dziś Klary P., Hilarji M.
Jutro Hipolita i Kassjana.
Wsch. słońca 4.13
Zach. „ 7.09

TEATR MIEJSKI.

Szalone pożegnanie „Sami—sobie".

Dziś w czwartek 12 sierpnia b. r. o godz. 8.20 wiecz. artyści Teatru Miejskiego w Sosnowcu, zrzeszeni w filji ZASP. urządzają wielkie widowisko pod hasłem „Sami sobie". Odegraną zostanie sensacyjna rewja w 15 obrazach (3 częściach) pt. „Szalone pożegnanie". Program zawiera: 1) Prolog, 2) Koniec z ciotką, skecz, 3) Wesoły Antolek, Dziewczątka, 4) Pieśń o Sosnowcu, 5) Historja o człowieku, który nie zabił muchy, skecz, 6) Pojedynek, 7) Lokomotywa i prześcieradło, 8) Schymmy duet 9) Przedstawienie w Golonogu, skecz, 10) Publiczność filmuje (zdjęcia do kina), 11) Piosenka o wróbelku, 12) Gadu, gadu. 13) Napoleon, 14) Kto jest ulubieńcem publiczności (konkurs), 15) Rozdanie pamiątkowych upominków.

Udział biorą: M. Kossakowska, Hanka Makowska, M. Mirska, W. Zbierzowska, M. Winiaszkiewiczowa, Pawełek Dudziński, J. Golczewski, M. Jastrzębski, E. Karasiński, W. Kisielewski, T. Ortym, L. Rymsza i inni.

Każdy z publiczności otrzymuje pamiątkowy podarunek.

Ceny miejsc od 80 gr. do 4 zł.

Jest to ostatni i pożegnalny występ artystów.

Mamy nadzieję, że całe społeczeństwo sosnowieckie zamanifestuje swe uczucia dla tych, którzy służąc sztuce — nieśli nam radość i wesele, wśród szarzyzny dnia codziennego dając nam zapomnienie i śmiech. Pożegnajmy ich wszyscy. Teatr powinien być wysprzedany. Do zobaczenia zatem dzisiaj wieczorem w Teatrze Miejskim.

Teatr w Będzinie.

W piątek w Kino „Corso" odbędzie się ostatni i oficjalny występ artystów Teatru Sosnowieckiego. Odegraną zostanie sensacyjna rewja w 15 obrazach „Szalone pożegnanie". Pod hasłem „Sami—sobie" artyści gotuju sceny niespodzianek i atrakcji, niewidzianych jeszcze dotąd. Bilety w cukierni p. Czerwińskiej

Otwarcie Wystawy rolniczo-przemysłowej w Częstochowie.

Dziś, w czwarek o godz. 2 popołudniu w Częstochowie odbędzie się uroczystość otwarcia Wystawy rolniczo-przemysłowej, która przedstawia się nader okazale i niewątpliwie ściągać będzie liczne rzesze zwiedzających z całego kraju.

Aktu otwarcia dokona prezydent m. Częstochowy, p. Dr. Marczewski, w asystencji przedstawicieli Ministerjów przemysłu i handlu i rolnictwa i dóbr państwowych.

Poza działem eksponatów rolniczo-przemysłowych i żywego inwentarza, dużą atrakcją Wystawy jest oryginalny amerykański „luna-park".

Na dworcu znajduje się biuro mieszkaniowe, które wskazuje przyjezdnym pokoje prywatne i hotelowe. Wycieczki od 30 osób korzystają z 66 proc. ulgi powrotnej kolejowej.

Zarząd Domu ludowego w Sosnowcu urządza dla członków i sympatyków w dn. 22 bm., w niedzielę, wycieczkę do Częstochowy na Wystawę przemysłowo-rolniczą. Wyjazd z Sosnowca pociągiem rannym o godz. 5, powrót tegoż dnia o godz. 23. Ulga przejazdowa koleją zapewniona. Zapisy przyjmuje kancelarja D. L. w godzinach od 6 — 8 wieczorem, począwszy od dnia 12 sierpnia. Bliższe szczegóły będą udzielane przy zapisie. Liczba osób ograniczona.

Jednodniówka Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków.

Ukazała się przed paru dniami, okazale się prezentująca, „Jednodniówka Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków", wydana z okazji IV walnego zjazdu delegatów placówek Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków, pod redakcją członka Zarządu Chorągwi red. Mieczysława Łączkowskiego.

„Jednodniówka" bogato ilustrowana, zawierająca fotografję wodza Związku gen. Józefa Hallera, oraz 15 zdjęć z życia placówek Związku na Górnym Śląsku. Część redakcyjna jednodniówki zawiera artykuły przedstawiające: zadania Związku na tle obecnej sytuacji politycznej, ciekawy przyczynek do dziejów armji gen. Hallera przedstawiający werbunek ochotników do armji w obozach jeńców niemieckich we Francji, interesujące wspomnienia z historji pułku bytomskiego, utworzonego z ochotników Górnoślązaków, walczących na froncie bolszewickim w 1920 r., dzieje utworzenia armji gen. Hallera, oraz szereg innych. Prócz tych artykułów jednodniówka zawiera sprawozdanie z rocznej pracy Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków, wraz z adresami wszystkich placówek. Ze sprawozdania dowiadujemy się, iż Związek Hallerczyków na Górnym Śląsku liczy do 6000 członków oraz kilka tysięcy „młodzieży błękitnej" — rozwijając się wspaniale, bowiem przybywają systematycznie Związkowi nowe placówki, oraz nowi członkowie.

Obóz narodowy może więc na Związek Hallerczyków na Śląsku liczyć pewnie, gdyż praca jego dąży wytrwale w myśl szczytnej dewizy Związku: „Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały".

Jednodniówkę w cenie 1 zł. można nabyć w księgarniach lub w sekretarjacie Chorągwi Śląskiej Zw. Hallerczyków, Katowice, ul. Reymonta nr. 1-III.

Przesunięcie terminów wcielenia do szeregów uczniów ostatnich klas szkół średnich.

Mocą ostatniego rozporządzenia Ministerjum spraw wewnętrznych uczniom ostatnich klas szkół średnich, którzy skończyli 23 lat życia i nie mogą korzystać z dawnych ustawowych odroczeń, o ile wykażą się zaświadczeniami dyrekcji średnich zakładów naukowych, że są uczniami ostatnich klas, przesuwane będą terminy wcielenia do szeregów do dnia 1-go lipca 1927 roku.

Interesowani powinni do 1-go września rb. wnosić stosowne podania do właściwych P.K.U.

Ujednostajnienie wymiarów kuferków rekruckich.

Przybywający do oddziałów rekruci przynoszą ze sobą niejednokrotnie kuferki zbyt wielkich rozmiarów, które nie pozwalają na umieszczenie ich pod łóżkami, jak tego wymagają przepisy regulaminu służby wewnętrznej. Ze względu na to, ustaliło Ministerjum spraw wojskowych następujące maksymalne wymiary kuferków rekruckich: wysokość 36 cm., szerokość 40 cm., długość 60 cm.

Posiedzenie komisji szkolnej.

Dzisiaj odbędzie się w Koziegłowach posiedzenie powiatowej komisji szkolnej. Szkoły rolniczej żeńskiej w Koziegłowach, w myśl ustawy sejmowej. Porządek posiedzenia następujący: Przyjęcie regulaminu, organizacja szkoły, organizacja gospodarstwa szkolnego, sprawy bieżące i wolne wnioski.

W skład komisji wchodzą: jako przewodniczący, w myśl ustawy, p. starosta Cz. Kowalski i członkowie pp.: Zofja Gosiewska z Zagórza, członek Wydziału pow., dr. Karszowa czł. Wydz. pow., Bujakowa, kierowniczka szkoły rolniczej, przedstawiciel Ministerjum, członkowie Sejmiku: J. Kamiński z Pińczyckowie Wydz. pow.: Feliks Głażewski z Tuli- i Aleksy Cesarz z Rudnika Wielkiego; człon szowa i Piotr Witek z Bobrownik.

Z dziedziny budownictwa.

Departament budowlany przy Ministerjum robót publicznych za pośrednictwem Województwa zwrócił się do Magistratów Zagłębia Dąbrowskiego o nadesłanie danych statystycznych z dziedziny budownictwa prywatnego. Dane te są następujące: Ilość i wartość budynków prywatnych, postawionych przed wojną i po wojnie; ilość robotników zatrudnionych w budownictwie przed wojną i po wojnie; dochód z podatków państwowych od mieszkań przed wojną i po wojnie; ilość budynków, przeznaczonych na zburzenie z powodu złego stanu oraz stosunek budynków mieszkalnych, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, a niepodlegających tej ustawie.

Przyjazd przedstawicieli „Ulen et Co" do Sosnowca.

Dzisiaj rano przyjeżdżają z Katowic do Sosnowca przedstawiciele firmy „Ulen et Co" z p. Dubois na czele. Odbędą oni konferencję z przedstawicielami Zarządu miasta oraz obejrzą projekty robót inwestycyjnych, zamierzanych przez Magistrat i zapoznają się z terenem, poczem wieczorem wyjadą do Warszawy. W związku z ich pobytem spodziewany jest w niedługim czasie przyjazd kilku inżynierów amerykańskich.

O połączenie wodne Zagłębia z Krakowem.

Państwowy Zarząd dróg wodnych w Krakowie przystępując do opracowania kosztorysu robót, związanych z budową kanału Żeglugi wodnej Zagłębie—Kraków, zwrócił się do Zarządów miast Zagłębia o nadesłanie informacyj, mających związek z wspomnianą budową.

Budowa powyższego kanału będzie miała wielkie znaczenie dla eksportu węgla z kopalń zagłębiowskich drogą wodną, odciążając przytem w znacznej mierze linje kolejowe.

Inwestycje miejskie.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu miasta Dąbrowy został rozpatrzony i zatwierdzony kosztorys budowy ulicy Starodąbrowskiej i Czarnej Drogi. Ogólny koszt budowy tej drogi wynosić będzie sumę 136.312 zł. Budowa tej drogi podzielona została na 6 odcinków, z tych 4 zostały już wykonane. W najbliższych tygodniach spodziewane jest wykończenie całkowite tej drogi i oddanie jej do użytku publicznego.

Prace nad budżetem.

Sekretarjat Wydziału powiatowego przystąpił do opracowania budżetu na rok 1926. Termin ukończenia prac ustalono na 20 sierpnia b. r., poczem budżet ten będzie rozpatrywany na najbliższem posiedzeniu Sejmiku.

Radjoklub w Dąbrowie.

Pisaliśmy w swoim czasie o zawiązaniu się tymczasowego komitetu organizacyjnego radjoklubu w Dąbrowie. W skład tego komitetu weszli pp. Dr. S. Szaniawski, J. Torbus i S. Kwietniewski.

Dzięki zabiegom komitetu organizacyjnego prace nad stworzeniem radjoklubu dobiegają końca. Statut został już opracowany. W nadchodzącą sobotę odbędzie się zebranie w mieszkaniu Dr. S. Szaniawskiego przy ulicy Dąbrowskiej na którem będzie przyjęty statut, oraz omówione zostaną dalsze sprawy związane z organizacją radjoklubu.

Pożądane jest jaknajliczniejsze przybycie wszystkich amatorów radja.

Słuszne konfiskaty.

Handel uliczny w Sosnowcu rozpo-

wszechniony jest zapewne jak w żadnem innem mieście.

Jeżeli jednak można tolerować handel artykułami galanteryjnemi, to stanowczo surowo powinno być wzbronione prowadzenie handlu artykułami spożywczemi, które sprzedawane w brudnych koszykach, kurzu, nad cuchnącemi rynsztokami stają się siedliskiem wszelkich zarazków.

Policja otrzymała polecenie konfiskowania koszyków z pieczywem sprzedawanym na ulicach i odsyłania do Magistratu, który skonfiskowane pieczywo przeznacza na cele dobroczynne, dla koła opieki nad dziećmi.

Przedwczoraj skonfiskowano 2 koszyki, w dniu wczorajszym jeden.

Być może, że zarządzenie to poskutkuje i będzie jednym ze środków zapobiegawczych przeciwko szerzącym się chorobom.

Przemysłowcy.

Niektórzy obywatele dzielnicy „Stara-Dąbrowa" uważają widocznie, że mieszkają nie w mieście, a gdzieś w oddalonych okolicach. W ostatnich bowiem czasach rozpoczęli oni bawić się w przemysłowców. Pobudowali prowizoryczne cegielnie i piece do wypalania wapna. Niby zresztą w tem złego nie było gdyby tego rodzaju przedsiębiorstwa były oddalone od ośrodków zamieszkałych przez ludzi, tymczasem są one budowane bodajże w śródmieściu.

Prowizoryczne te przedsiębiorstwa w niemożliwy sposób dymią i kopcą zatruwając w całem mieście powietrze. Dąbrowa i tak ma już ze względu na swe położenie najgorsze powietrze ze wszystkich miast Zagłębia, obecnie zaś sami obywatele starają się jeszcze by powietrze zatruć do niemożliwości. Należy dodać, że przedsiębiorstwa te prowadzone są po większej części bez odpowiedniego nadzoru, oraz świadectw przemysłowych.

Ostatnio policja pociągnęła do odpowiedzialności jednego z takich przemysłowców Starej Dąbrowy mianowicie Sielańczuka Konstantego.

Nowe chodniki.

Magistrat miasta Dąbrowy postanowił jeszcze w bieżącym roku ułożyć chodniki na całej przestrzeni prawej strony ulicy Sławkowskiej, oraz w górnej części ulicy Kościuszki.

Nie zamach, a porzucony łup przez złodziei

Na torze kolejowym koło fabryki Fitznera i Gampera znaleziono wielkie złomy żelaza wagi około 40 klg. Wobec tego, że sposób ułożenia żelaza pozwolił sądzić, że jest to planowy zamach na pociąg zawiadomiono policję.

Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że żelazo porzucone zostało przez spłoszonych złodziei.

Nieprzyjemny sen.

Stanisław Skiba obywatel miasta Krasoci przyjechał do Dąbrowy by poczynić poważniejsze zakupy węgla. Załatwił on swoje sprawy dość szybko i zamierzał wracać do domu. Znużony jednak nieprzespaną nocą poszedł na dworzec, zasiadł wygodnie przy stole i zasnął wkrótce snem błogosławionego. Kiedy obudził się i zamierzał kupić bilet by dojechać skonstatował, że skradziono mu portfel wraz z całą zawartością gotówki. Zawiadomił o powyższem policję, która wszczęła poszukiwania za sprytnym złodziejem, jak dotychczas jednak bezowocnie.

Nożownictwo.

Onegdaj, Izrael Borenstein zamieszkały przy ul. Ostrogórskiej 18, rozpoczął kłótnię z Marją Pytlik (Pańska 27). Zaczęło się od soczystych słów, później przeszło do bitki, a w rezultacie krwiożerczy Izrael uderzył Marję Pytlik dwa razy nożem. Marję Pytlik w stanie ciężkim odwieziono do szpitala, a Izraelem Borensteinem zainteresowała się policja.

Chleb z robakami.

Piekarz Honigsztajn zamieszkały przy ulicy Miejskiej w Dąbrowie został pociągnięty do odpowiedzialności za sprzedaż chleba z robakami.

Czyja zguba?

W urzędzie pocztowym w Dąbrowie znaleziono pewną sumę pieniędzy. Prawy właściciel może odebrać pieniądze w komisarjacie policji w Dąbrowie po udowodnieniu swej własności.

Z posiedzenia rady gminnej w Niegowie.

Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej w Niegowie postanowiono zwrócić się do Wydziału powiatowego o uzyskanie kredytu towarowego w postaci 600 ctn. metr. superfosfatu. Gmina motywuje swą prośbę klęską gradową, jaka nawiedziła gminę w maju r.b., powodując przez to znaczne zubożenia mieszkańców. Sprawa ta rozpatrywana będzie na posiedzeniu Wydziału w sobotę 14 b. m. i przypuszczać należy, że prośba rolników gminy Niegowa zostanie załatwiona pomyślnie.

Ofiary.

Za zwrot konia z posterunku P. P. w Sosnowcu na biednych składa zł. 2 (dwa) Jan Biskupek z Dąbrowy.

Horoń Maksymiljan tytułem kary składa na Komitet Ratunkowy zł. 2 (dwa).

Andrzej Ulatowski tytułem kary na Komitet Ratunkowy składa zł. 3 (trzy).

Kwestja sprawiedliwego zatrudnienia bezrobotnych.

Żale i skargi bezrobotnych na sosnowiecki Magistrat.

W dniu 30 lipca b. r. „Iskra" poruszyła sprawę zatrudnienia bezrobotnych przy robotach miejskich w związku z żalami i skargami bezrobotnych, że Magistrat przyjmuje do pracy robotników, którzy mają utrzymanie i nie potrzebują koniecznie zajęcia.

Onegdaj zgłosił się do nas znowu jeden z przedstawicieli bezrobotnych, komunikując, że Magistrat potraktował żądania bezrobotnych obojętnie, lekceważąco, a nawet brutalnie oświadczając, że „on" Magistrat jest tutaj gospodarzem i przyjmuje do pracy takich pracowników jacy mu się podobają.

Skutkiem takiego stanowiska Magistratu socjalistycznego, wśród bezrobotnych panuje rozgoryczenie. Ludzie bowiem zasiadający obecnie w Zarządzie miasta, obiecywali w czasie wyborów do Rady miejskiej rozkosze i szczęśliwości swoim wyborcom, a obecnie, gdy znaczna część wyborców znajduje się w nędzy, panowie dygnitarze socjalistyczni niechcą ich znać.

Tymczasem przy dobrej woli, no i oczywiście bezstronności, koniecznie bezstronności, możnaby tę sprawę załatwić sprawiedliwie. Magistrat zatrudniając wielu urzędników i tworząc komisje dla badania kosztów utrzymania mógłby z powodzeniem bez żadnych specjalnych kosztów dodatkowych przeprowadzić kontrolę nad stanem majątkowym zatrudnionych robotników. Niewątpliwie sami bezrobotni pomagaliby w tej kwestji

Kwestja jest tem ważniejszą, że w niedługim czasie, w związku z przyjazdem przedstawicieli angielskiego konsorcjum Ullen et Co roboty miejskie ulegną ożywieniu i nastąpi znaczne zapotrzebowanie robotników. Należałoby zatem już dzisiaj pomyśleć nad tem, aby przyjmowani do pracy byli przedewszystkiem ci, którzy istotnie pozbawieni są wszelkich środków utrzymania, nie posiadają ani pola, ani domu, ani bogatej rodziny, ani żadnych pobocznych środków dochodu

Częściowe dane o stanie majątkowym bezrobotnych posiadają urzędy pośrednictwa pracy. Nie są one jednak ścisłe i niejednokrotnie odbiegają od prawdy. Miały być przeprowadzone odpowiednie lustracje przez lotne komisje. Czy były przeprowadzone?

Dalecy jesteśmy od traktowania kwestji zatrudnienia bezrobotnych w sposób demagogiczny, tak jak to czynili socjaliści w czasie wyborów. Zbyt poważną jest ta kwestja, aby można z niej robić przedmiot walk politycznych. Dlatego też Magistrat jakkolwiek socjalistyczny, któremu z trudem przychodzi odróżnić kwestje partyjne od dobra publicznego powinien w tym wypadku zrobić wielki wysiłek, aby zasada sprawiedliwości nie doznała szwanku.

Z protojereja na biskupa.

Niezwykle szybki awans Huszny.

Warszawska ajencja rosyjska „Russpress" donosi, że w niedzielę 15 bm. ogłoszoną zostanie nominacja Andrzeja Huszny z Dąbrowy, obecnie protojereja prawosławnego, na biskupa prawosławnego obrządku łacińskiego. Intronizacja odbędzie się w soborze prawosławnym na Pradze o godzinie 10 rano.

Zgodnie ze zwyczajami cerkwi prawosławnej, w uroczystości tej wezmą udział wszyscy znajdujący się w Warszawie biskupi prawosławni z metropolitą Djonizym na czele. W synodzie cerkwi prawosławnej w Polsce opracowywane są obecnie jej szczegóły.

Według pogłosek, wszystkie modły i śpiewy cerkiewne, recytowane zwykle podczas intronizacji biskupów prawosławnych, przekładane są specjalnie dla tej intronizacji z słowiańskiego języka na język polski, a nowy biskup prawosławny ukaże się w katolickich szatach biskupich

Synod cerkwi prawosławnej w Polsce wystosował do patrjarchy ekumenicznego Bazyljosa list, w którym zawiadomił patrjarchę o przejściu Huszny na prawosławie, oraz prosił o przesłanie błogosławieństwa nowym wyznawcom prawosławia w Polsce.

W związku z przejściem wyznawców t. zw. polskiego kościoła narodowego na prawosławie, przystępuje synod cerkwi prawosławnej w Polsce do wydania ksiąg cerkiewnych, oraz modlitewników w języku polskim.

Jak widać z przytoczonych wyżej informacyj, akcja synodu cerkwi prawosławnej jest obliczona na bardzo szerokie rozmiary. Mianując biskupa, synod prawosławny spodziewa się zapewne, że t. zw. polski kościół narodowy, poddany zwierzchnowści cerkwi prawosławnej, obejmie szersze kręgi. Gdyby więc w tym kierunku rozwinęła się agitacja, przyszłoby do bardzo niepożądanej walki religijnej, do której nie dopuści jednak społeczeństwo polskie, odpowiednio traktując próby narzucania mu niezgodnych z duchem polskim zamierzeń.

Śmierć bandyty z ręki swego towarzysza.

Napad bandytów na piekarza. — Śmiertelna walka z bandytami. Od strzałów ginie piekarz i jeden z opryszków.

W nocy dnia 10 sierpnia rb. o godzinie 23.30 piekarz Franciszek Nykowski udał się na spoczynek gdy nagle usłyszał głos: „otwieraj drwi".

Nie spodziewając się nic złogo, gospodarz Nykowski otworzył drzwi, przez które do sklepu tegoż Nykowskiego weszło dwóch mężczyzn, zaopatrzonych w rewolwery, którzy skierowali ku niemu broń żądając wydania pieniędzy. Nykowski pod grozą skierowanych ku sobie rewolwerów, sterroryzowany, wyciągnął z szuflady lady sklepowej utargowane za sprzedane pieczywo 180 złotych, które bandyci zabrali spiesznie.

Łupieżcy nie zadowolili się jednakże tym łupem i grożąc Nykowskiemu w dalszym ciągu bronią, — zażądali wydania większej ilości gotówki.

Nykowski prawdopodobnie zirytowany i podniecony, nie zdając sobie sprawy z tego co czyni, rzucił się błyskawicznie na jednego z bandytów, z którym szamocząc się przewrócił się na ziemię. Wówczas drugi bandyta dał w stronę Nykowskiego kilka strzałów, przyczem Nykowski otrzymał trzy rany śmiertelne w lewą pierś, a szamocący się z nim bandyta w bok pod prawą piersią. Obydwaj ponieśli śmierć na miejscu.

Zaalarmowana strzałami policja biegnie na ratunek. Jednakże już zapóźno. Drugi bandyta widząc, że sytuacja dla niego jest groźna, wybiegł ze sklepu Nykowskiego i ostrzeliwując się zginął w ciemnościach nocy kierując się ku lasom wsi Jaworznik.

Na miejsce wypadku przybyła policja, zastając już tylko stygnące zwłoki.

W zwłokach zabitego bandyty rozpoznano grasującego od czterech lat na terenie północnej części powiatu Będzińskiego i będącego postrachem okolicy Piotra Judę, który niedawno w czasie urządzonej na niego zasadzki postrzelił wywiadowcę policji Józefa Pendrasa.

Zasłużona kara spotkała tego bandytę, który na swem sumieniu ma wiele zbrodni i napadów rabunkowych.

Za zbiegłym bandytą rozpoczęto pościg. Zrabowane 180 złotych znaleziono przy zwłokach zabitego bandyty Piotra Judy. Pieniądze te otrzymała żona zabitego piekarza Franciszka Nykowskiego.

Energiczne śledztwo celem ujawnienia drugiego sprawcy napadu rabunkowego i zabójstwa Nykowskiego prowadzi posterunek policji państwowej w Myszkowie pod osobistem kierownictwem komendanta tegoż posterunku st. przod. Mączki.

Katastrofa kolejowa pod Kielcami.

5 rannych, 12 wagonów rozbitych.

Na linji kolejowej Kielce—Częstochowa doszło onegdaj o godz. 8 min. 30 rano do katastrofy.

Robotnicy kolejowi na krótko przed przejazdem pociągu towarowego do Dęblina przewekslowali wagon drzewa na boczny tor prowadzący do kopalni żwiru.

Przez zapomnienie zostawiono źle nastawioną zwrotnicę. Pociąg towarowy, idący z dużą szybkością wpadł na rozjazd i wykoleił się.

Z 30 wagonów, stanowiących skład pociągu 12 wagonów uległo rozbiciu.

Pociągiem tym jechało 14 ludzi ze służby kolejowej. Pięciu z nich odniosło ciężkie rany. Jeden robotnik kolejowy Jabłoński, dostał się pod koła wagonu, które przygniotły mu nogi. Niezwłocznie po otrzymaniu wieści o katastrofie, z Kielc wysłano pociąg ratowniczy. Rannych przewieziono do kieleckiego szpitala św. Aleksandra. Tutaj Jabłońskiemu musiano amputować nogi w obawie zakażenia krwi.

Kącik humorystyczny.

W cukierni Polci Szwajcer.

— Więc gdzie pańska żona jedzie w tym roku do wód?

— Ona musi troszkę wyjechać do Baden—Baden.

— Do Baden—Baden?!.. A moja Rózia też jedzie do Czechczynek — Czechczynek!

Z opowiadań podróżnika.

Nad jeziorem Tsad bywają tak szalone upały, że chcąc naprzykład otrzymać mleko słodkie, a nie kwaśne prosto od krowy... trzeba biedne te stworzenia okładać lodem!... Co za niezbadane tajemnice natury, bo znów pod takim biegunem północnym nawet woda wrząca jest jeszcze tak zimna, że zaledwie ma konsystencję śniegu!

Nasze pociechy.

— I cóż dzieci, byliście w menażerji? Cóżeście tam widzieli?!.

— A proszę papy widzieliśmy takie dwie żywe małpki... jedna to taka mała, jak nasz Edzio!

— No — no! A druga?!..

— Druga tyla będzie co papa!

— Aha! Właśnie że nieprawda bo mademuazel mówiła, że takiej małpy, jak papa, to na całej kuli ziemskiej niema!

Wiadomości ze stolicy.

MUZEA WARSZAWSKIE

Pod względem muzeów Warszawa jest miastem stosunkowo ubogiem, nie mogącem się równać choćby z takim Krakowem naprzykład. Jest to rezultat warunków politycznych w jakich się znajdowaliśmy, gdzie wszelka akcja kompletowania zabytków przeszłości była źle widziana i utrudniana.

Właściwych muzeów, w dosłownem tego słowa znaczeniu stolica posiada ośmioro: Narodowe, Wojska, Pedagogiczne, Zoologiczne, Przemysłu i Rolnictwa, Przemiosł i sztuki stosowanej, oraz stosunkowo młode i niedawno założone, oddziały bibljotek uniwersyteckiej i politechnicznej obejmujące duże zbiory rycin i ikonografji. Z czasem placówki te mogą przekształcić się w odrębne jednostki i stworzyć oddzielne muzea.

O WŁASNY PRZEMYSŁ FILMOWY.

Były referent wydziału prasowego M.S.W. reżyser E. Modzelewski złożył obszerne memorjały ministrowi spraw wewnętrznych i prezydentowi miasta, w sprawie strajku kinoteatrów, oraz produkcji filmów krajowych. P. Modzelewski podtrzymuje stanowisko magistratu w sprawie strajku i dowodzi, że statut miejski stoi na straży wytwórczości krajowej i że zmiana tego statutu mogłaby spowodować zupełny zanik produkcji krajowej.

W drugim memorjale, wystosowanym do p. prezydenta miasta, p. M. projektuje zawiązanie stowarzyszenia-przedsiębiorstwa udziałowego, które będzie finansować całkowitą realizację filmów, teatry zaś miejskie wzięłyby poważny w nim udział, angażując swój personel artystyczny oraz zezwalając na użytkowanie rekwizytów, kostjumów i t. d.

STRAJK DRUKARZY.

Szósty tydzień trwa już strajk drukarzy i dotychczas w zatargu nie zaszły żadne zmiany. Oparł się on nawet o premjera pr. Bartla, który uwzględniając ogólne ciężkie położenie ekonomiczne kraju nie może jednak przyznać słuszności żądaniom drukarzy. Jak dowiadujemy się, jeszcze w bieżącym tygodniu ma się odbyć konferencja między właścicielami drukarń, a pracownikami, na której spodziewane jest znalezienie punktu wyjścia, do zakończenia tak szkodliwego i niecbywatelskiego strajku.

BUDOWA KOLEI ELEKTRYCZNEJ.

Przy budowie kolei elektrycznej Warszawa — Żyrardów ukończono już całkowicie 12 kilometrów toru. Pozostaje do zrobienia jeszcze 20 kilometrów i 10 mostów, pod które fundamenty już wybudowano.

Otwarcie ruchu na wspomniane kolei nastąpi w maju roku przyszłego, narazie na odcinku: Warszawa — Grodzisk.

Przy budowie pracuje 650 ludzi.

Z całej Polski.

ZABAWA SKOŃCZONA — RZUCAM GRANATY.

W nocy około godziny 1-ej z dnia 7 na 8 b. m. przybył, na odbywającą się w Święcianach w kasynie urzędniczem zabawę, chorąży kadry instr. 5 p.p. leg. Na zwróconą mu uwagę, iż nie posiada zaproszenia na zabawę, wyjął granaty i ze słowami: „zabawa skończona — rzucam granaty" rzucił jeden po drugim 2 granaty, poczem, korzystając z ogólnego zamieszania, wybiegł na ulicę i tu postrzelił się z karabinu. Na zabawie było około 30 osób. Na szczęście wybuch granatów nie spowodował nieszczęść w ludziach. Ranny sprawca zamachu odstawiony został do miejscowego szpitala. Trzej jego towarzysze, 2 sierżanci i 1 kapral z tegoż pułku, którzy przybyli z nim na zabawę, zostali aresztowani. Wszczęto dochodzenie.

PROCES PRZECIWKO 33 BANDYTOM.

W Wydziale karnym sądu okręgowego w Wilnie przystąpiono w ub. poniedziałek do rozpatrywania wielkiej sprawy, w której oskarżonych jest 33 bandytów, pozostających według oskarżenia na żołdzie sowieckim. Zainteresowanie publiczności procesem olbrzymie tak, że bardzo wielka ilość osób nie mogła się dostać na salę rozpraw.

W sprawie zeznawać będzie 150 świadków, przyczem ilość świadków odwodowych jest znacznie większa. Wszyscy oskarżeni są białorusinami, przeważnie prawosławnemi, przyczem kilku z oskarżonych oświadczyło, iż należą do narodowości „tutejszej". Rozprawa na skutek niestawienia się znacznej części świadków nie zakończyła się w dniu wczorajszym.

WYBORY DO KASY CHORYCH W KRAKOWIE.

Ostateczne wyniki wyborów do Kasy chorych przedstawiają się następująco: ogólna liczba mandatów — 90, w czem 60 — ubezpieczeni i 30 — pracodawcy; absolutna większość 46. Lista P.P.S. w obu grupach osiągnęła potrzebną do absolutnej większości liczbę 46 mandatów; Chrześcijańska demokracja otrzymała łącznie 22 mandaty, t. j. około jednej czwartej ogólnej ilości miejsc; żywioły mieszczańskie, zgrupowane pod hasłem gospodarczem otrzymały 15 mandatów (jedną szóstą); żywioły komunistyczne 6 mandatów (jedną piętnastą.)

Zamordowanie Lindego w nowem oświetleniu.

Trzmielewski działał w imieniu tajnej organizacji.

W kołach wojskowo-sądowych niemałą sensację budzi nowe szczegóły, zjawiające się w głośnej sprawie Trzmielewskiego w przededniu nowego terminu w Sądzie Najwyższym.

Mimo, że T. na przewodzie sądowym I instancji nie chciał siebie samego ratować kosztem dekonspiracji swych towarzyszy, obecnie okazuje się, że T. nie działał z własnego zapoczątkowania, lecz z nakazu tajnej organizacji podoficerskiej, że do Trzmielewskiego po jego zaaresztowaniu zgłosił się był do żony jego jakiś osobnik i po rozmówieniu się z nią w sprawie zabójstwa, na odchodnem rzucił jej słowa:

— Niech pani będzie spokojna, organizacja o pani nie zapomni.

Drugi ciekawy bardzo i świeżo wykryty incydent w tej sprawie, jest historja ze świadkiem. Mianowicie: jednym ze świadków w I instancji była pani Oroszowa. Na zeznaniu jej i innego świadka sąd ustalił premedytację czynu zbrodniczego Trzmielewskiego.

Obecnie wyszło na jaw, że Oroszowa dotknięta jest zboczeniem umysłowem na tle pieniactwa („Paranoia").

Okoliczności te mogą posłużyć na nowym przewodzie sądowym w instancji Sądu Najwyższego do wznowienia sprawy.

Wiadomość ta budzi prawdziwą sensację, gdyż w całej tej aferze wyczuwa się chęć zmniejszenia winy Trzmielewskiego.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Uregulowanie godzin handlu.

Jak wiadomo, Rząd korzystając ze swobody działania, przyznanej mu przez ciała ustawodawcze zamierza wiele spraw zwłaszcza natury gospodarczej uregulować w drodze dekretów. Jednym z takich zagadnień jest budząca tyle krytyki sprawa godzin otwarcia sklepów.

Według zapowiedzi rządowych dotychczasowe przepisy mają ulec zmianie. Jakkolwiek odnośny projekt wypracowany został bez uprzedniego porozumienia się ze sferami zainteresowanemi i wskutek tego treść jego nie jest dokładnie znana, wiemy do wiadomości publicznej przeniknęły już pewne informacje o charakterze wspomnianych zmian.

Na bliższą uwagę zasługuje sprawa czasu otwarcia sklepów spożywczych.

Według obecnego projektu rządowego te zakłady handlowe mają być otwarte bez przerwy przez 12 godzin. A więc dłuższe [illegible] przedłużenie czasu otwarcia sklepu i brak dłuższej przerwy obiadowej.

Inna strona projektu rządowego — to wyzbycie ciał samorządowych od regulowania godzin handlu. Dotychczas godziny otwierania i zamykania sklepów (w granicach wskazanych ustawą) określały rady miejskie i sejmiki powiatowe, projekt decyzję oddaje urzędom administracyjnym.

Wspomniany dekret miał ukazać się w tych dniach. W ostatniej jednak chwili publikacja jego została odroczona. Z powodu braku wyczerpujących szczegółów ocenę dekretu odkładamy do definitywnego ogłoszenia odnośnego rozporządzenia.

Kronika gospodarcza

Nieurodzaj zbóż we Włoszech. Według oficjalnych danych statystycznych tegoroczna produkcja zboża we Włoszech wyniesie blisko 50 milj. kwintali, podczas gdy normalna konsumcja krajowa obliczona jest na 80 milj. kwintali.

Ożywienie w przemyśle konserw mięsnych. Istniejące w kraju większe fabryki konserw mięsnych w Rudzie i Mikułowie na Śląsku, tudzież w Czerniewicach pod Płockiem całą swą produkcję eksportują obecnie do Anglji, gdzie konserwy nasze mają zbyt nieograniczony. Brak kapitałów nie pozwala wszakże na szybki rozwój tej gałęzi produkcji u nas, mimo, że posiada zapewniony rynek zbytu i tanie mięso na miejscu.

Obecnie tą gałęzią naszego przemysłu zainteresowała się analogiczna firma duńska „Dipoo", posiadająca w Kopenhadze fabrykę konserw, pracująca również na eksport do Anglji. Firma „Dipoo" weszła już w porozumienie z przemysłowcami polskimi i ma zamiar wspólnie z nimi zbudować w Polsce nową wielką fabrykę konserw, przenosząc w tym celu część instalacyj fabrycznych z Kopenhagi do Polski. Sfinalizowanie odnośnej umowy ma nastąpić w najbliższym czasie.

Wolny obrót walutami wewnątrz kraju zapowniony. P. minister skarbu Klarner podpisał już rozporządzenie o wolnym obrocie walutami wewnątrz kraju. Rozporządzenie to będzie ogłoszone w „Dzienniku Ustaw" i wejdzie w życie około 15 bm.

Tem samem przestanie obowiązywać poprzednie banki umowa „o obrocie walutami i dewizami" w części dotyczącej operacyj na rynku wewnętrznym, podpisana przez instytucje bankowe za urzędowania b. ministra Zdziechowskiego.

Wiadomości o powołaniu specjalnej komisji dla samej banków nie odpowiadają rzeczywistości tendencji, że Min. skarbu i Bank Polski wykonywują w wystarczającym stopniu nadzór nad bankami.

Co do ogłoszenia nowej ustawy bankowej, to w obecnych warunkach nie prędko to nastąpi.

Lwowski Bank Przemysłowy w rękach francuskich. Poważna grupa kapitalistów francuskich (Credit General des Petroles) objęła kontrolny pakiet akcji polskiego Banku Przemysłowego za sumę przeszło 3 miljony złotych.

W związku z powyższą tranzakcją weszli do Rady Banku przedstawiciele powyższej grupy pp. hr. Delaire Cambaceres, Piere Bonceune i Piere Lacaille.

Polski Bank Przemysłowy zgrupuje wokoło siebie przedsiębiorstwa naftowe, jak: „Premjer", „Oleum" oraz „Małopolski Przemysł Naftowy". Niektóre z tych przedsiębiorstw znajdą siedzibę w gmachu Banku w Warszawie.

Jednocześnie dowiadujemy się, iż wymienione konsorcjum francuskie na podstawie koncesji przystępuje w najbliższym czasie do budowy Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu naftowem w Krośnie. Elektrownia ta będzie oparta na gazie ziemnym.

Giełda warszawska.

Warszawa, 11. 8. sierpień.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9.07
Dolar — 9.04
Lodyn — 44 20½
Paryż — 25 00
Wiedeń — 128 60
Praga — 26 93
Włochy — 30 30
Szwajcarja — 175 85
Holandja — 365 05
Belgja — 25.00
Sztokholm — 243 40

Rzeczy ciekawe.

LWIA FERMA.

Jedyna ferma na świecie, zajmująca się hodowlą lwów, znajduje się na południu Kalifornji. Zajmuje ona około 1 hektara powierzchni, jest otoczona wysokim, mocno zabezpieczonym murem i mieści stale 74 lwy. Każda lwica wydaje na świat 3 — 4 młode rocznie. Hodowla ta przynosi duże dochody. Młode lwiątko kosztuje 1500 zł., dorosły zaś lew 250 tys. zł., pozatem zdjęcia filmowe dają również pokaźny zysk. Pielęgnowanie i hodowla wymagają jednak dużo pracy i zabiegów. Szczególnie małe lwiątka trzeba otaczać troskliwą pieczołowitością. Przez pierwsze 6 tygodni karmi się je wyłącznie mlekiem, po tym zaś czasie przyzwyczaja się je do koniny. Wychowańcy fermy pożerają dziennie 1 konia z wyjątkiem poniedziałków, kiedy zmusza się je do postu, by nie zachorowały na niestrawność żołądka.

CZY JASKÓŁKI WYMIERAJĄ

Międzynarodowe stowarzyszenia ochrony ptaków stwierdziły, że jaskółki coraz bardziej uciekają z Europy środkowej i że w ciągu ostatnich lat ubytek ten wynosi 15 procent. Zjawisko to ma kilka przyczyn. Jaskółka pada wrogiem szeregu przewodów zakładów elektrycznych o wysokiem napięciu i pająka. Na długiej przestrzeni swego lotu od Afryki do Europy, jaskółki zatrzymują się dla odpoczynku na kilka dni, lub tygodni, zanim przedsięwezmą lot poprzez Alpy na północ. Na swe miejsca odpoczynku wybierają one na miejscu spoczynku druty, służące jako przewodniki elektryczne o wysokiem napięciu i często padają rażone prądem. Nierzadko zdarza się, że jaskółka w pełnym locie spada martwa na ziemię. Gdy się zbada jej ciało, odkrywa się pod skrzydłami pająka, który wyssał biednej ptaszynie wszystka krew i spowodował śmierć.

PRACA NAD KILOGRAMEM MIODU.

Według obliczeń botaników amerykańskich, na to, by zebrać jeden kilogram miodu, pracowite pszczoły muszą spijać nektar z 6,000,000 kwiatów akacji. Najmłodszym okazuje się groch, gdzie wystarczy odwiedzić tylko 80,000 kwiatów. Te obliczenia dotyczą tylko ciepłej i słonecznej pogody. W razie deszczów, pszczoły muszą odwiedzać 3 razy większą ilość kwiatów.

MAŁPY MORDERCAMI.

Pisma holenderskie donoszą, że we wsi Bo Embigan w Indjach holenderskich pojawiły się niezwykle złośliwe małpy, pokryte szarym włosem, bardzo duże i silne. Jedna z małp wpadła do wsi i tak pokąsała w kark trzyletnie dziecko, że wkrótce zmarło. W parę dni później ofiarą złośliwego stworzenia padło znowu dwoje dzieci. Urządzono obławę i schwytano małpę nieznanego dotąd gatunku. Podobny wypadek zdarzył się w Tarnopolu, gdzie pewien Europejczyk został na ulicy napadnięty przez taką małpę, wyratował go jednak szybka ucieczka.

PODROŻE SZCZURÓW, PTAKÓW I RAKÓW

Nietylko ptaki odbywają dalekie podróże! W ostatnich czasach przekonano się, iż conajmniej tak samo daleko podróżują ryby. Tak np. węgorze, które składają ikrę w rzekach, przepływają nieraz 6000 klm. morzem, nim dotrą do górskich potoków. Wszystkie przebywają nieraz ogromne przestrzenie. Szczury podróżują w czasie żniw z miast na wieś, gdzie znajdują lepsze pożywienie, czynią to jednak tylko nocą. Obserwowane też wędrówki pająków, które wynoszą niekiedy setki kilometrów, a odbywają je na nitkach pajęczyny, unoszonych przez wiatr. Niektóre rodzaje motyli przybywają do nas z bardzo daleka, — nieraz z Azji mniejszej i Afryki północnej. Szarańcza przebywa w ciągu jednej nocy i jednego dnia 300 klm. Mało komu wiadomo, że także raki urządzają wielkie podróże. Pewien angielski badacz obserwował raka, który przebył 100 klm., dziennie po kilka kilometrów. Mopsy nieraz po 15000 klm, a foki, które urodziły się na Alasce, nieraz spotykają w zatokach morza Południowego. W czasie żniw, zwłaszcza, gdy jest sucho, wędrują olbrzymie armje myszy przez równiny Węgier i Europy wschodniej. Także tygrysy są wielkimi podróżnikami, zwłaszcza w Chinach i w Mongolji, tak, że w ciągu jednej nocy przebywają nieraz więcej niż sto kilometrów w poszukiwaniu zdobyczy.

Siedmioletni banita.

Talmudystyczna mściwość na małem dziecku za grzechy matki.

Warszawski sąd rabinacki skazał na banicję siedmioletniego chłopca Mordkę Lipmana za grzechy, popełnione przez matkę.

Mały Mordka, blondynek o kędzierzawych włosach i błękitnych, niewinnych oczach, jest synem Altera Kohna i Cutli Lipman, która przed ośmiu laty porzuciła pierwszego męża i wzięła ślub z Kohnem u pokątnego rabina.

Po roku przyszedł na świat Mordka, a ponieważ rodzice nie mogli otrzymać legalnego aktu złączenia, został zapisany w księgach ludności na nazwisko matki.

Małżonkowie nie żyli zgodnie. Ostatecznie Kohn postanowił rozejść się z żoną i w tym celu zaprowadził ją i syna do rabinatu (Grzybowska 26).

Za stołem sędziowskim zasiedli: rabin Chaim Posner i rabin Szachna Ryczywół. Rozprawy miały początkowo przebieg spokojny, póki nie wyszło na jaw, że Cutla Lipman wzięła ślub powtórny bez uzyskania rozwodu z poprzednim mężem.

Rabinów ogarnęło przerażenie. W sali rozległy się okrzyki zgrozy.

— Ty żyłeś z cudzą żoną! Ty jesteś gałgan, ty jesteś „mechucoff"—zawołał sędzia Ryczywół, zwracając się do Kohna.

W piekielnym rwetesie padły straszne słowa, skierowane do struchlałej matki.

— Du herst, chcufo, twoje dziecko jest „mamzer"!

Cutla złapała chłopca w ramiona i uciekła. Ścigały ją okrzyki:

— A mamzer, mamzer!

Rabini wpisali imię i nazwisko wyklętego chłopca do księgi „Pinkes". Sprawę rozwodową Kohna odłożono na czas nieokreślony.

Mordka Lipman, jako banita, pozbawiony praw w społeczeństwie żydowskiem, do końca życia nie otrzyma pociechy religijnej, nie będzie mógł poślubić żydówkę, wypędzą go z synagogi, gdyby usiłował tam wtargnąć, a po śmierci żadna płaczka nie odprowadzi go na cmentarz.

Mały Mordka nie rozumie, dlaczego matka ma oczy czerwone od płaczu.

Wieści z Rosji.

ROKOWANIA SOWIETÓW Z EMIGRACJĄ.

Wydawane w Warszawie w języku rosyjskim pismo „Za Swobodu" otrzymało z Berlina potwierdzenie pogłosek o rokowaniach prowadzonych pomiędzy rządem sowieckim a odłamem socjalistycznym emigracji rosyjskiej. W Berlinie prowadzone są rokowania z ugrupowaniem mieńszewików zbliżonym do pisma „Socjalisticzeskij Wiestnik". W imieniu rządu sowietów rokowania te prowadzi członek sowieckiej misji handlowej w Niemczech prof. Andrianow.

NOWE ŚWIĘTO SOWIECKIE.

Rada komisarzy ludowych Białorusi sowieckiej ogłosiła dzień 11 lipca świętem „wyzwolenia Białorusi od białopolaków". W r. b. święto to, z pewnem opóźnieniem, zostanie odznaczone przez utworzenie wydziału żydowskiego na fakultecie pedagogicznym uniwersytetu białoruskiego w Mińsku.

TROCKI CONTRA LENIN.

„Prawda", prowadząca kampanję przeciwko Trockiemu, publikuje obecnie prywatną jego korespondencję z r. 1913 roku, w której wyrażona jest ostra krytyka Lenina. Trocki uważał wówczas, że „Lenin zawodowo wyzyskuje wszystkie żywioły reakcyjne robotniczej klasy rosyjskiej", że „posługuje się pieniędzmi podejrzanego pochodzenia", oraz że „cały wogóle Leninizm opiera się na kłamstwie, fałszach i demoralizacji".

Wrażenia z podróży.

W DRODZE DO ZIEMI KRÓLEWIĄT KRESOWYCH.

My, a Wołyń. — Sympatyczny pasażer. — Dwie wieże jezuitów. — Most nad Stochodem. — Car Aleksander i minister „putiei soobszczenia".

Łuck, 8 sierpnia.

(Od własnego korespondenta „Iskry")

O Wołyniu mamy pojęcie naogół dość zielone. Mówię tu, rzecz prosta wyłącznie o mieszkańcach Zagłębia. Ten i ów, a nawet wielu bywało na tej ziemi dawnych królewiąt kresowych, ale zazwyczaj w mundurze żołnierza w czasie wojny. Wrażenia z tamtych krwawych lat nie mogą być istotnym obrazem stosunków i obyczajów Wołynia. Inaczej wygląda kraj

w dniach wielkiego wstrząsu dziejowego

a inaczej w życiu codziennem, szarem, jednakowem.

Ze wstępu tego nie należy bynajmniej wnioskować, że zamierzam pisać studjum obyczajowe. Siedzę tu (w Łucku) zaledwie kilka godzin i w ramach możliwości poznałem jako tako jego zewnętrzną stronę. Nie było to rzeczą zbyt trudną, jako że rozmowny i wymowny współtowarzysz podróży od samej Warszawy opowiadał o życiu i pamiątkach tego jednego z większych miast kresowych.

A jak to było, opowiem.

Pociąg niknął na moście kolejowym pod Warszawą. W dali lśniły setki świateł, jarzących się na moście Kierbedzia i ks. Poniatowskiego. Światła te przeglądające się w spokojnych gładkich nurtach Wisły, pomalowały ją w pogodną noc sierpniową na kolor mieniący się od złota.

Wystarczyło wyrazić głośno opinję, że to wcale ładny widok, aby moje vis a vis w przedziale nie wszczęło rozmowy pytaniem, dokąd jadę.

Po udzielonej odpowiedzi mówił długo i dość ciekawie.

— W Łucku — rozpoczął mój interlokutor — warto zobaczyć katedrę. Jest to dawny kościół pojezuicki. Istnieje o tej świątyni interesującą opowieść. Mianowicie kiedy jezuici mieli budować kościół w Łucku, zwrócili się przedtem do swego generała w Rzymie z planami do zatwierdzenia. Tak nakazuje reguła. W planach tych były szkice

dwu wieżyc kościelnych

każda o nieco odmiennej formie. Generał miał wybrać jedną z tych form, ale stało się inaczej. Poprostu, widząc jakoweś plany, generał je podpisał i nie zwrócił uwagi na to, że miał uczynić wybór między dwiema wieżami. Ponieważ reguła jezuitów nakazuje bezwzględne posłuszeństwo władzy zwierzchniej, przeto otrzymawszy zatwierdzony plan z dwiema wieżycami,

zakonnicy znaleźli się w nielada kłopocie.

Ale że na wszystko sposób znaleźć się musi, więc i jezuici postanowili wznieść dwie wieże, które co do formy trochę różnią się od siebie.

Mój rozmówca mówił prawdę: na katedrze jedna wieże jest czworokątna, a druga okrągła.

* * *

Nad ranem minęliśmy Kowel w milczeniu, aby znów wszcząć rozmowę na moście nad Stochodem.

Któż nie słyszał o tej rzece i kto nie pamięta walk wielomiesięcznych w czasie wojny światowej. Pozostało po nich tylko wspomnienie, wycięte lasy i most zniszczony. Gdyby rząd polski miał pieniądze, to mam wrażenie, że nasz przemysł metalowy nie tylko nie narzekałby na kryzys, ale być może okazałby się za mały, aby wykonać te wszystkie zamówienia jakie niewątpliwie z czasem wpłyną od kolei.

Taki np. most nad Stochodem

podparty jest kilku belkami i łaską Boską.

Że tam jeszcze katastrofy dotąd nie było, należy zaliczyć do pewnej kategorji cudów. Coprawda pociąg sunie tak wolniutko, że nie trzeba być szybkobiegaczem ażeby go wziąć w biegu przynajmniej o 50 punktów, ale mimo to most chyboce się i trzeszczy, uginając się pod ciężarem wagonów.

W Kiwercach mieliśmy postój, trwający conajmniej godzinę.

Od linji Warszawa — Kowel — Równe—Zdołbunowo wysunięta jest na południe maleńka, bo tylko 12-kilometrowa odnoga kolejowa: Kiwerce — Łuck.

Zdziwiłby się może niejeden, taką wielką łaską, jaka spotkała tylko łuczan, rząd rosyjski bowiem przeprowadził kolej z Kiwerc do Łucka, choć jednocześnie wiele innych miejscowości na Wołyniu, bardziej oddalonych od magistrali, takiego dowodu opieki nie zyskały.

Z tą odnogą kolejową też jest cała historja.

W tem miejscu znów trzeba skorzystać z informacji sympatycznego współpasażera.

— Kiedy chodziłem do gimnazjum (pasażer ma przeszło lat 50), to dojeżdżało się do Kiwerc koleją, a później do Łucka końmi. Pamiętam raz wilki nas goniły, ale teraz niema ani wilków, ani lasów. Trzeba więc panu wiedzieć, że w Łucku są duże koszary wojskowe. (Rzeczywiście są i to bardzo ładne— przyp. autora). W okolicy zaś odbywały się od czasu do czasu manewry.

Pewnego razu car Aleksander III miał ochotę na wzięcie udziału w ćwiczeniach wojska i udanie się do Łucka. W rozmowie z ministrem „putiej soobszczenja" zapytał

czy w Łucku jest kolej.

Minister kolei powinien wiedzieć o wszystkiem co dotyczy jego resortu. Tymczasem minister Aleksandra nie miał pojęcia nietylko o kolejach na Wołyniu, ale wogóle o Łucku nie słyszał. Żeby jednak nie iść „w duraki" na „wsiakij słuczaj" zapewnił cara, że można do Łucka dojechać koleją.

Natychmiast jednak po rozmowie z Aleksandrem zapytał urzędnika w swoim ministerjum, czy istotnie kolej do Łucka prowadzi. Jakież było jego przerażenie, gdy się dowiedział, że od linji kolejowej do tego ówczesnego małego miasteczka powiatowego jest dobrych kilkanaście kilometrów.

Szczęściem dla ministra

manewry miały się odbyć dopiero za dwa tygodnie.

Wydał więc kategoryczny rozkaz, aby w ciągu tych 2 tygodni wybudowano kolej z Kiwerc do Łucka.

Stało się według woli ministra i w ciągu 2 tygodni wycięto las, zrobiono nasyp i ułożono szyny tylko do koszar, bo już

jechać dalej Aleksander III nie miał potrzeby.

Dlatego też do dziś łucki dworzec kolejowy stoi w pobliżu koszar a od miasta trzeba trząść się dorożką o zepsutych resorach jeszcze około 3 kilometrów.

Jest to pono prawda historyczna a nie jakaś sobie przypowieść.

Zresztą przypowieściami i to tego przypowieściami z Pisma świętego zajmują się tutaj „ewangeliczni chrześcijanie", albo inaczej tak zwani „badacze Pisma świętego", którzy mają w Łucku „dom modlitewny".

Właśnie byłem tam na ich nabożeństwie. Ale o tem w liście następnym.

K. Ćwierk

Spór o fundusze cara Mikołaja II.

Dzienniki włoskie donoszą, że w najbliższym czasie rozstrzygnięte zostaną losy tej części sukcesji osobistej cara Mikołaja II, która jeszcze pozostaje zdeponowana w banku londyńskim.. Suma jest wciąż bardzo znaczna, chociaż stopniała już potężnie od czasu, gdy w roku 1914 wynosiła 40 miljonów funtów szterlingów. Połowę wycofał sam car, w ciągu wielkiej wojny. Kilkanaście miljonów wycofano po wybuchu rewolucji rosyjskiej na koszta akcji o wyswobodzenie rodziny carskiej z Tobolska. Od czasu egzekucji Mikołaja, prawa do ocalałych 16 miljonów funtów pozostają sporne.

Sowiety oczywiście z wielkim hałasem, przy każdej sposobności żądają przyznania im tej sumy. Obecnie jednak, według informacyj włoskich, pretensje Sowietów zostały przez angielski bank ostatecznie odrzucone. Bank uznał, że prawo do podjęcia sumy przysługuje rodzinie eks-cara. Z tą chwilą, nastręczyło się jednak zapytanie, według jakich przepisów spadkowych, angielskich czy też dawnych rosyjskich, ma być uregulowana sprawa sukcesji. Gdyby zastosowano przepisy angielskie, fortuna musiałaby być rozdzielona między wszystkich żyjących członków rodziny eks-cara, zależnie od stopnia ich pokrewieństwa w stosunku do Mikołaja. Według przedrewolucyjnych przepisów rosyjskich, spadek rozdzielony byłby tylko między pozostałe przy życiu siostry carskie, t. j. byłe wielkie księżne Olgę i Ksenię, z pominięciem nawet eks-carowej matki Marji Teodorówny, rezydującej w Kopenhadze.

Ze względu właśnie na eks-carową matkę, która cieszy się ogromnym mirem w swojej rodzinie jako osobistość najprzemyślniejsza i dyrygująca ogólnemi funduszami monarchistycznej akcji rosyjskiej, cały zespół żyjących jeszcze Romanowych zgodził się, aby rozstrzygnięcie losów angielskiego bogactwa Mikołaja poddać pod bezstronny arbitraż. Bank londyński miał tę propozycję zaakceptować. Jako arbitrowie, wchodzą w rachubę król Anglji, lub też król Włoch

Ze świata.

Tancerka doktorem prawa.

Tegoczesna kobieta musi się nieraz chwytać różnych dziwnych dróg i sposobów, ażeby osięgnąć swój cel ostateczny. Jednym z najdziwniejszych objawów w tym względzie jest Francuska, Aleksandra Deker, która zasłynęła jako bardzo zręczna tanecznica w teatrach. Nie obrała ona sobie tego zawodu bynajmniej z zamiłowania do tańca, tylko w tym celu, aby zdobyć sobie środki, któreby pozwoliły jej oddać się zupełnie nauce. Gdy to jej się też udało, zarzuciła swój zawód i poświęciła się prawu, z takim zapałem, że zdała doskonały egzamin i na podstawie okazanej wiedzy nadano jej tytuł doktora praw. Przepowiadają jej świetne powodzenie w zawodzie adwokackim.

Kłopoty ze sławnymi nieboszczykami

Kłopoty te coraz bardziej dręczą rząd angielski. Prastare opactwo westminsterskie, ów Panteon Anglików, gdzie wszyscy ci, którzy mogą rościć prawa do sławy, otrzymują miejsce i pomnik, stało się z biegiem czasu za małe, by pomieścić tych, którym się to należy; niedaleka jest chwila kiedy Anglja będzie musiała zwłoki swych wielkich ludzi składać na wieczny spoczynek poza obrębem opactwa. Rozważając tę sprawę, jedno z pism angielskich proponuje, aby poddać nieboszczyków, pochowanych w Westminsterze ścisłemu przeglądowi i mniej sławnych poprostu wydalić, a miejsce ich oddać sławniejszym następcom.

W zakątku poetów mają pomniki wszyscy, począwszy od Chaucer'a, brak wszakże Byrona, co znaczy, że w tym wypadku wyraz — „sławny" może być pojęciem względnem.

Pokłady węgla pod Berlinem.

Prasa berlińska zamieszcza wiadomość o znalezieniu znacznych pokładów węgla w okręgu Erkner pod Berlinem. Powierzchnia terenu wynosi 192 kilometry kwadratowe, zapewniające dzienną produkcję w wysokości 2.000 ton. Udział rządu w eksploatacji pokładów, do której przystąpi nowozałożone przedsiębiorstwo niezwłocznie stanowi 45 proc.

Raid powietrzny New York — Cherbourg.

Słynny awiator francuski Rene Fonck, zamierza w najbliższym czasie odbyć jednym ciągiem lot New-York — Cherbourg. Aeroplan, przeznaczony do tego celu, posiada motory francuskiego pochodzenia, lecz zmontowany został w Stanach Zjednoczonych pod osobistym kierunkiem pilota. Fonck, któremu towarzyszyć będzie amerykanin Homer Berry, oświadczył dziennikarzom, iż przekonany jest najzupełniej o zdobyciu tego rekordu, otrzyma on wówczas nagrodę w kwocie 25 tysięcy dolarów, ofiarowaną przez Raymond'a Orteig'a za pierwszy przelot jednym ciągiem Atlantyku.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(Ciąg dalszy)

110)

— Należy sprawiedliwie sądzić!.. Wujaszek mój był w prawie wyzwać do walki tych ludzi, jako obrażony, i wyzwał... wybrał broń jaką uważał za najgodniejszą dla siebie... a rany, zadane tą bronią, jako niezawodnie śmiertelne!.. Jest w swojem prawie i czyni dobrze — to, co czyni!.. Jeśli mógłby mu kto czynić zarzuty, to nigdy moja matka!.. Ona dała powód do wszystkiego... ona, znieważywszy go publicznie, wywołała swym wyjazdem skandaliczne plotki, rozsiewając pokątnie ich osnowę!!.. Nie godzi się synowi oceniać krytycznie czynów matki... ale jej duma i zawziętość, jej egoizm, wiele już boleści sprawiły ludziom... a ja, jako człowiek udzielny, chwalić tego nie powinienem i nie mogę!..

Po tym monologu, kazał przyprowadzić sobie wierzchowca i dobrym kłusem pojechał do lasku.

Parogodzinna przejażdżka orzeźwiła umysł Włodzimierzowi. Wziął kąpiel, ubrał się z całą starannością i punktualnie o godzinie obiadowej zjawił się w pałacu Zawolskiego.

Gdy Jerzy rozwijał w dalszym ciągu plany, przykuwając siostrzeńca do rydwanu domowego ogniska swego, inny człowiek w tym samym kierunku zaginał parol na Włodzimierza Korynowskiego.

Tym drugim, nie był kto inny, jak Celestyn Tereński...

Rola drugorzędna, jaką odgrywał w prologu do przyszłego dramatu, zaczynała nużyć ten niespokojny charakter...

Wytężył wszystkie władze umysłu, aby tajone dotąd zamysły swego mentora odgadnąć... niemniej starał się dojść głównej pobudki całego założenia działań. Dopóty męczył swą wyobraźnię i studjował najdrobniejsze szczegóły przeszłości, aż odgadł wreszcie jedno i drugie.

— Jestem więc narzędziem do uskutecznienia jego zemsty... to niezawodnie!.. a powód do niej nie trudno odgadnąć... ha... ha!.. mój mentor w chwili niebezpieczepieczeństwa poczynił jakieś piśmienne zeznania, a dziś pragnie je kosztem mojego życia wydobyć z rąk szatana!.. hola, mój panie! tknę się tej sprawy, lecz nawet zupełnie samoistnie będę działał na swoją rękę.. dla swojej przyszłości!...

Była przytem jeszcze jedna okoliczność...

Celestyn, jako skończony łotr, nie wierzył podobnemu sobie towarzyszowi, otóż niepokoiła go myśl, czy za jego plecami Andrzej nie dał tajemnych instrukcyj Laurze, że zaś ta ostatnia obawia się swego protektora, spełni wszystkie otrzymane zlecenia i Lirocki gotów sprzątnąć mu przed samym nosem wyczekiwane miljony...

Na tę myśl, dreszcz morderczy przejmował łotra...

Należało więc wybadać na cztery oczy dawną swą kochankę!..

Aby to uskutecznić, należało zbliżyć się do otoczenia wpośród którego przebywała Laura...

Któż w tym ostatnim celu najlepiej mógł mu dopomóc jak nie Włodzimierz?.. Parol, zagięty w tym kierunku, dawał mu i inne korzyści, a mianowicie te, jakie mu były niezbędne na drodze, prowadzonej w wir życia towarzyskiego w Paryżu..

Obcy, nieznany nikomu, okryty tajemnicą pochodzenia i instytucji majątkowej, będzie bez tej pomocy ignorowanym przez młodzież, która pragnie wiedzieć, z kim zasiada do wspólnego stołu, z kim dzieli chwile zabaw i gry hazardowej, uprawianej w klubach.

Następnie, posiadając protektora w świecie towarzystwa, dlaczegóż nie miałby użyć go za narzędzie do innych osobistych celów czysto materjalnej natury?..

Wszelako chcąc dojść do tego punktu swych dążeń, należałoby stać się niezbędnym a przynajmniej wielce pożytecznym, w jakiej okoliczności, dotyczącej Włodzimierza Korynowskiego.

Ale skąd wziąć narazie tę okoliczność...

Jak dalekim był od urzeczywistnienia tych nadziei, dowodziło jego położenie wobec Włodzimierza, który nie rewizytował go, mimo iż dwa tygodnie minęło od chwili, gdy pozostawił u tegoż swój bilet wizytowy...

— Spokój i cierpliwość — mówił do siebie Celestyn — najlepszymi są sprzymierzeńcami człowieka, który pragnie dojść do wytknietego przez siebie celu!... Co prawda mógłbym każdej chwil złożyć wizytę hrabiemu Zawolskiemu... podziękować za chwilową opiekę, udzieloną mi w dzieciństwie a jednocześnie przywitać moją przybraną siostrzyczkę... ale — nie w salonach Zawolskiego należy mi pochwycić Włodzimierza!.. tam inna czeka mnie praca — z Laurą!.. Pojmuję to doskonale, że im później zjawię się, tem lepiej będę przyjęty... tem więcej, iż Włodzimierz nie omieszkał zapewne wspomnieć o spotkaniu ze mną w klubie!.. zatem należy czekać... a na moje szczęście — czekać umiem!..

O ile to rozumowanie było logicznem, wkrótce się przekonamy, idąc za biegiem wypadków.

Zobaczymy i streścimy pokrótce stan duchowy działających osób, aby zrozumieć rozwijające się szybkim krokiem szeregi wypadków, dotyczących naszego opowiadania.

Jerzy Zawolski rozwinął życie towarzyskie na wysoką skalę!.. Wieść o jego przygodach i kolosalnym majątku wzbudziła wielkie zainteresowanie, otwierając mu wszystkie drzwi arystokracyj rodowej i finansowej. Z zaszczytu tego, sam osobiście niewiele korzystał, wyręczając się młodzieżą. Tę okoliczność przypisywano ekscentryczności, wywołanej wieloletnim pobytem wśród dzikich indjan...

Natomiast przyjęcia, które urządzał w swym pałacu, zadziwiały przepychem i znajomością świata.

— Dziwak! — głoszono — ale gościnny i bogaty jak nabab!..

On tymczasem śmiał się w duchu z tej szarańczy, oblegającej jego salony, studjował i krytykował... to było jego ulubioną zabawką.

Włodzimierz, z tytułu bliskiego pokrewieństwa, oraz z pobudek bardzo poważnej dla niego natury, nieodstępnym był towarzyszem domowych spraw Jerzego, starając się w niczem nie ustępować warunkom, w jakie został mimowolnie wciągnięty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, Tel. 12. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Redaktor: Tadeusz Opiola. Drukarnia „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, ul. Dęblińska 1. Wydawcy Sp. Akc. „Kurjer Zachodni", ul. Dęblińska 1.